Rok XIII. Nr. 200 (3801) Wilno, Czwartek 23 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Samowystarczalność pism codziennych

Pism codziennych samowystarczalnych poza brukowcami niema. A i samowystarczalność brukowców jest wątpliwa, gdyż zazwyczaj pewna część ich dochodów opiera się na metodach zarobkowania bardzo zbliżonych do szantażu.

Pismom brukowym, które uganiają się wyłącznie za poczytnością i sensacją, przeciwstawia się zwykle inny typ dzienników, szlachetniejszego gatunku t. j. pisma polityczne. Cel istnienia dzienników politycznych nie ogranicza się do pogoni za sensacją. Sensacja stanowi dla nich tylko środek do zdobycia poczytności. Właściwym i głównym celem ich jest urabianie opinji publicznej według określonej ideologji politycznej.

To nastawienie wychowawcze w duchu pewnej ideologji każe pismom politycznym unikać opisów sensacyjnych zdarzeń takich, które mogłyby wywołać niepożądane echa w psychice czytelników, co już w znacznym stopniu osłabia atrakcyjność pisma, dla czytelnika żądnego każdej sensacji.

Ponadto uzyskanie materjału informacyjnego przez te pisma odbywa się przy zachowaniu daleko większych ostrożności, niż to czyni prasa brukowa. Chodzi o to, by zbyt pośpiesznem, a nie zgodnem z prawdą przedstawieniem faktów nie dać argumentów w ręce przeciwnika, oraz zależy na tem, aby oprócz samych informacyj zebrać dane do wyrobienia sobie poglądu na znaczenie polityczne opisywanego zdarzenia.

Reporter pisma politycznego musi być również wścibski, jak reporter brukowca, a jednocześnie znacznie inteligentniejszy i dwa razy szybszy w działaniu. Musi w tym samym czasie, w którym sprawozdawca brukowca zbiera materjał tylko do opisu, zebrać informacje do opisu i do oceny wypadku.

Prasa polityczna wymaga więc pracy redakcyjnej ludzi inteligentniejszych i lepiej płatnych niż prasa brukowa. Wreszcie prasa polityczna musi czasem robić posunięcia sprzeczne z interesem wydawnictwa, musi mieć odwagę wypowiadania poglądów bez oglądania się na popularność i modę, poglądów, które mogą wiele osób urazić i zniechęcić do czytania pisma.

Wszystkie wyłuszczone wyżej przyczyny tłumaczą dostatecznie wyraźnie dlaczego wszędzie, nawet w ośrodkach bogatszych i kulturalniejszych niż Wilno, samowystarczalność politycznych pism codziennych nie daje się utrzymać.

Aby pokryć wydatki, oprócz wpływów z prenumeraty, kolportażu i normalnych ogłoszeń, partja polityczna utrzymująca dziennik, musi na jego potrzeby łożyć większe lub mniejsze środki z innych źródeł.

Jest to fakt powszechnie znany zwłaszcza dziennikarzom. To też wydaje się szczególnie dziwne, że niektóre pisma, które też nie utrzymują się całkowicie z własnych wpływów wydawniczych, robią innym pismom z tego tytułu jakieś zarzuty, połączone z rozdzieraniem szat. Oburzają się faryzeusze, że rzekomo to czy inne pismo otrzymuje jakąś pomoc finansową.

Ponieważ pismo broni poglądów, zbliżonych do poglądów rządu i większości sejmowej, najprawdopodobniej utrzymuje pomoc z funduszów rządowych, z pieniędzy podatkowych. A więc krzyczą, że dzieje się skandal. Pieniądze podatkowe rząd trwoni na propagandę i t. d. i t. d. Dochodzi do grożenia sądem, atmosfera wogóle zaczyna trącić nadużyciem i kryminałem.

Tymczasem to nie żaden skandal, a zwykła demagogja, demagogja, a kto wie czy i nie szantaż ze strony tych, którzy tak wiele krzyczą.

Nikt nie jest obowiązany i niema możności udowodnić, że czegoś niema. Można tylko udowodnić, że coś jest, a to już należy do krzyczących.

Ale nawet, gdyby tak było, gdyby się rzeczywiście okazało, że jakieś pismo otrzymuje pomoc z pieniędzy państwowych w tej czy innej formie, podobnie jak teatr, jak czytelnie, jak wydawnictwa fachowe, gdyby np. te pieniądze zostały dane z warunkiem rozwijania czytelnictwa na wsi i walki z powrotnym analfabetyzmem gdyby zostały wydane na urabianie ludności wiejskiej w duchu obywatelskim za pośrednictwem pisma, czy byłyby te pieniądze zmarnowane, czy jakakolwiek partja polityczna mogłaby twierdzić, że rząd tego niema prawa robić?

A zwłaszcza, czy wypada o tem gardłować, takiej grupie, która sama brała pieniądze skarbowe, która przetrzymywała bezprawnie kwoty należne skarbowi państwa od własnych pracowników.

Istnieją różne formy subsydjów i pomocy finansowej. Są to formy mniej lub więcej ukryte.

Są formy legalne takie jak udzielenie pewnej ilości dobrze płatnych ogłoszeń i artykułów, jak stałe ryczałty za ciągłe zamieszczanie wiadomości z określonej dziedziny, wiadomości, które z punktu widzenia handlowego, poczytności pisma nie mają znaczenia i tylko zajmują miejsce natomiast mają znaczenie propagandowe. Wreszcie są formy nielegalne: takie, jak bezprawne przetrzymywanie potrąceń podatkowych i ubezpieczeniowych od pracowników w cichem porozumieniu z dygnitarzem X, czy ministrem Y.

W wypadku legalnych „subsydjów" wielkiego znaczenia niema, czy wypłacone pieniądze pochodzą z podatków, z monopoli, czy z lasów państwowych. Nawet nie sposób byłoby przeprowadzić tu jakichś rozróżnień, chyba że ogłoszenie daje właśnie Monopol Spirytusowy, czy inna określona instytucja.

W wypadku przetrzymywania podatku dochodow., potrącanego pracownikom oczywiście rozróżnienie takie przeprowadzić jest bardzo łatwo, bo wogóle przeprowadzać go nie potrzeba. Wszystko to są pieniądze podatkowe. Właśnie te pieniądze, o których używanie dla celów propagandowych robi się tyle krzyku, nie dostrzegając ich obecności we własnej kieszeni.

Każdy z czytelników naszych chyba dobrze się orjentuje, kogo mamy na myśli mówiąc o tem i co nas skłoniło do napisania tego artykułu.

To nie „Kurjer Wileński" określany przez „Słowo" obelżywym skrótem, ale właśnie organ p. Mackiewicza z wdziękiem dziewki ulicznej bujał swych czytelników, skarżąc się że nałożono nań karę 5.000 złotych rzekomo za uchybienie terminu płatności podatku o parę dni.

Wiedzieliśmy oddawna całą prawdę dobrze my, — wiedział i pan Mackiewicz co mówią przepisy o przetrzymywaniu podatku państwowego i należności publiczno prawnych, potrącanych z uposażeń pracowniczych. Wiedział, że kara grzywny 5000 złotych została mu wymierzona w trybie karnym. Tak jak również mógł być w tym wypadku orzeczony i areszt. Nie za uchybienie terminu, a za przetrzymanie cudzych pieniędzy.

Nie chcieliśmy tej sprawy poruszać, chcąc zachować w stosunku do „Słowa" całkowitą czystość gry, pełnię dobrych obyczajów handlowych wobec konkurenta.

Odstąpiliśmy od tego zamierzenia wyłącznie z winy p. Mackiewicza. Jego ustawiczne i bezpretensjonalne zaglądanie do naszej kieszeni rozwiązuje nam ręce.

Dziś już mamy prawo powiedzieć, jakie utytułowane osoby, żyrowały weksle p. Mackiewiczowi i na jaką sumę weksle zostały złożone przez niego z tytułu narosłych od szeregu lat należności ubezpieczeń społecznych, mamy prawo obliczyć, ile mu płaci Wileński Bank Ziemski za swe ogłoszenie w „Słowie" i skąd na to bierze pieniądze.

Mam wrażenie, że cyfry te nie będą skromniejsze od tych, które przeciwko nam wytoczy p. Mackiewicz. No, a zdziwienie naszych wspólnych czytelników i uciecha ulicznej gawiedzi czytającej gazety, rozwieszone na rogach ulic będą ogromne; w sam raz sensacja na sezon ogórkowy!

Wątpię, czy „samowystarczalny" obrońca interesów Radziwiłłów, Sapiehów i Pusłowskich zechce się ze mną zgodzić, ale żeby mu nie zostać nic dłużny pozwolę sobie zauważyć, że jest wielka różnica pomiędzy pismem głoszącem program jakiejś partji politycznej, a pismem broniącem tylko czyichś interesów. Różnica ta sprowadza się właśnie do tej płaszczyzny moralnej i ideowej, o której tak bardzo lubi mówić p. Mackiewicz.

Zdaniem p. Mackiewicza tylko kapitał prywatny ma prawo istnieć i utrzymywać pismo.

Z przykrością stwierdzam, że za tem przemawia tylko jeden argument, a to mianowicie ten, aby wogóle nie było innej prasy, poza prasą broniącą interesów prywatnego kapitału.

P. Mackiewicz nie lubi równej gry. Sam chciałby zgarniać dotacje od broniących swych fortun resztek magnaterji, przeciwników zaś swych zachęca do samowystarczalności. Oczywiście zdaniem p. Mackiewicza myśleć, wypowiadać się, głosić przekonania i wreszcie bronić swych interesów ma prawo tylko ten, który ma pieniądze.

Na szczęście jednak nadeszły już czasy, w których szanse się wyrównały. Właśnie to państwo, w którem p. Mackiewicz chciałby widzieć wyłącznie obrońcę interesów własnej klasy, dba o wyrównanie poziomów, dba o to, aby ten który niema pieniędzy na obronę swych praw i potrzeb przed opinją publiczną, mimo to był broniony tak, jak na to zasługuje.

Podoba się p. Mackiewiczowi lub nie, — to niema żadnego znaczenia.

Gra jest dziś wyrównana.

— Chce pan grać?

— Proszę.

— Jest pan starszy — panie Cat! — Panu się należy pierwszeństwo.

Może pan zacząć obliczać procenty samowystarczalności pism codziennych.

My powstujemy!

Piotr Lemiesz.

Wojska abisyńskie
prowadzą ofenzywę na Addis-Abebę

KAIR, (Pat). *Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula w Addis Abebie zawiadomienie telegraficzne, że silne oddziały nieregularne wojsk abisyńskich uderzyły z różnych stron na Addis Abebę. Toczą się zacięte walki. Są setki rannych i poległych.*

W parę godzin później nadeszła druga depesza, w której konsul donosi, że ofenzywę na Addis Abebę prowadzą dwie armje: Jedna pod wodzą rasa Kassa, druga pod wodzą rasa Sejuma. Toczą się krwawe bitwy. Straty z obu stron są znaczne.

KAIR, (Pat). *Wobec informacji konsula z Addis Abeby, zwracają tu uwagę, że informacja o rasie Kassa jest nieścisła, gdyż ras Kassa znajduje się przy Negusie w Europie. Prawdopodobnie chodzi tu o syna rasa Kassa. Ściślejszych wiadomości o wydarzeniach w Abisynji.*

W Hiszpanji walki nie ustają



Wódz powstania w Hiszpanji gen. Franco.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI.

LONDYN, (Pat). Na temat rozwoju powstania w Hiszpanji nadchodziły dziś do Londynu liczne wiadomości, które stały jednak w zupełnej sprzeczności ze sobą. Zgadzały się one tylko co do jednego, że w dniu dzisiejszym trwały w całej Hiszpanji walki na lądzie, morzu i w powietrzu. W Ceucie ostrzeliwały rządowe okręty wojenne powstańców granatami. Miasta La Linea i Algesiras miały być również ostrzeliwane przez okręty.

Według wiadomości, podanej przez radjo, Sevilla, zostały trzy, wierne rządowi, okręty wojenne, obrzucone przez powstańcze samoloty bombami i zatopione.

Agencja Reutera donosi, że hiszpańska legja cudzoziemska maszeruje na Tanger, aby złamać opór stojących tam na kotwicy okrętów wojennych.

W Tangerze panuje wielkie podniecenie, wywołane planowanym przez powstańcó watakiem lotniczym. Dowództwo powstańców wezwało wszystkie neutralne okręty do natychmiastowego opuszczenia portu. Brytyjski krążownik „Whitehall", który stoi na kotwicy, nie opuści — mimo tego ostrzeżenia — Tangeru.

LONDYN, (Pat). Wiadomości z Hiszpanji są nadal sprzeczne. Miasta Toledo. Alcazar, Guadalajara i San Sebastian zostały jakoby odebrane przez wojska rządowe, które posuwają się z Madrytu ku południowi i północy, lecz do większego starcia z powstańcami jeszcze nie doszło. Liczba zabitych i rannych stale wzrasta. W Barcelonie ofiarami ostatnich walk padło jakoby 1000 zabitych i kilka tysięcy rannych.

SYTUACJA OGÓLNA.

LONDYN, (Pat). Reuter podaje następujące informacje o położeniu w Hiszpanji: Armje powstańcze maszerują na Madryt — jedna z Pampeluny, druga z Algeciras i Kadyksu. Powstańcy, jak się zdaje, zdołali zająć niektóre miasta i miasteczka na północy. Na południu położenie jest niejasne. Z 45 prowincji hiszpańskich powstańcy posiadają częściowo w swem ręku 10, są to prowincje Valladolid, Saragossa, Navarra. Toledo. Huesca, Vittoria, Burgos. Segovia. Kordoba i Sevilla.

OPTYMISTYCZNY KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT, (Pat). O godz. 7 rano ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło przez radjo następujący komunikat: Powstańcy ponieśli klęskę w całej Hiszpanji, trzymają się jeszcze jedynie w Saragossie. Callalid i Sevilli, gdzie walczą z wojskami rządowemi. Milicja rządowa obsadziła dziś zrana drogę z Toledo do Madrytu.

*

MADRYT, (PAT). — Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło o godz. 15 następujący komunikat: powstańcy, zgromadzeni w Lagranja, zostali rozproszeni, pozostawiając na placu wielką liczbę zabitych i rannych oraz znaczne zapasy amunicji. Wojska rządowe ścigają powstańców przy współudziale kolumny uzbrojonych górników.

Dowódca sił zbrojnych w Kartaginie Cabrera donosi, że ludność tego miasta z całym entuzjazmem popiera legalny rząd. Dwie kolumny utworzone z uzbrojonych robotników, odjechały do Alicante celem podjęcia akcji przeciwko powstańcom.

W MAROKKO.

RABAT (Pat). W całem Marokko hiszpańskiem panuje spokój. Komunikacja Tangeru z Rabatem odbywa się normalnie.

BOMBARDOWANIE.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Gibraltaru: Mieszkańcy okolic Gibraltaru, które są w rękach powstańców, obawiają się, że lada godzina flota rządowa hiszpańska rozpocznie bombardowanie. Jeden z oficerów desanitu w Lalinea de la Conception twierdził, że gdy tylko rozpocznie się bombardowanie, lotnicy armji powstańczej w Marokko zbombardują okręty rządowe i zatopią je

FLOTA RZĄDOWA UNIERUCHOMIONA?

PARYŻ, (Pat). Radjostacja z Sevilli rozpowszechnia w imieniu gen. Queipo del Lano wiadomość, że jakoby cała eskadra rządowa w Tangerze jest pozbawiona nafty i smarów, ponieważ lotnicy powstańcy generała Franco zdołali zniszczyć składy.

TANGER, (Pat). Dwa samoloty bombardowały wczoraj okręt hiszpański „Jaime 1". Odpowiadano im z dział przeciwlotniczych. Samoloty odleciały w stronę Ceuty, a krążownik „Jaime 1" również podąża w stronę Afryki.

Miasta zdobyte przez wojska rządowe

Rząd w Madrycie ogłosił za pośrednictwem radja, że Toledo znajduje się znowu w rękach wojsk rządowych. Aresztowano wielu zbuntowanych oficerów.

Alcazer, gdzie zbuntowane wojska stawiały do ostatniej chwili zacięty opór, został zdobyty przy wybitnem współdziałaniu rządowych wojsk lotniczych.

Miasto Guadalajara jest również opanowane przez rządowe wojsko. Silny oddział powstańców został w okolicy Samosierry rozbity i zmuszony do ucieczki. Wojsko rządowe zdobyło dużą ilość broni i amunicji.

O godz. 1 w nocy ministerstwo spraw wewn. ogłosiło następujący komunikat: odebrano z rąk powstańców Gijon, Almeria, Alcala de Henares. Powstańcy trzymają się jeszcze w Saragossie i Valladalid.

Dziennik „Claridad" donosi, że garnizon powstańczy w Granadzie poddał się wojskom rządowym a eskadra lotnicza zbombardowała powstańców w La Corogna, którzy również poddali się.

Kpt. Sampil udał się na samolocie do Saragossy, dla bombardowania powstańców, inni lotnicy odlecieli w tym celu do Alowzar i do Toledo, gdzie zbuntowali się kadeci.

Według oświadczeń ministra spraw wewnętrznych Katalonji, zbuntowani oficerowie w Huesca poddali się po bombardowaniu lotniczem i obecnie wojska republikańskie panują nad sytuacją na wyspach Balearskich.

Lotnicy rządowi bombardowali lotnisko w Leonie i zniszczyli znajdujące się na nim aparaty.

Kolumna górników, pochodząca z Jaen toczy dalsze walki z powstańcami w okolicach Kordoby.

Miasto Almansa w prowincji Albacete zostało zajęte przez oddziały rządowe.

LA HENDAYE, (PAT). — Według pogłosek, przyniesionych przez uchodźców hiszpańskich, kolumna górników przybyła z Bilbao. wyparła powstańców z San Sebastian. W ciągu popołudnia słychać było w La Hendaye gwałtowną kanonadę.

Oficerowie powstańcy w porcie Mahon (Minorka) poddali się.

BAJONNA, (PAT). — Według otrzymanych tu wiadomości, wojska rządowe odebrały powstańcom San Sebastian.

Powstańcy zapowiadają zwycięstwo

LIZBONA, (PAT). — Dowódca powstańców gen. Queipo del Lano nadał dziś w południe odezwę przez radjo, w której m. in. oświadcza: „ruch powstańczy bliski jest zwycięstwa: ostrzegam przed rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości. Na drogach, wiodących do Madrytu czerwona milicja poniszczyła ze strachu szosy i mosty, plondrując po nocach. Dowodzi to przerażenia czerwonych dowódców.

Generał del Lano przyznaje, że wierne rządowi okręty wojenne zawinęły do Kadyksu, lecz zostały zbombardowane przez samoloty powstańcze. Trzy okręty miały ulec zniszczeniu.

Dalej generał donosi, że wojska powstańcze maszerują trzema kolumnami w kierunku Madrytu pod dowództwem generałów Mola i Zabanellasa. „Maszeruję powoli, aby dokładnie wykonać plan ofenzywy" — donosi gen. del Lano.

Wojska gen. Mola w ciągu ub. nocy nie posuwały się naprzód. Aby uniknąć zdradzieckich zasadzek wojska muszą mieć conajmniej 5 dni, aby dojść do Madrytu, po drodze zaś muszą również odpoczywać. Komunizm i anarchja muszą być gruntownie wytępione".

Odezwę gen. Queipo del Lano zakończył okrzykiem: „Niech żyje Hiszapnja"!

LONDYN, (PAT). — Stacja radjowa w Sevilli podała o godz. 16 następujący komunikat: — rząd w Madrycie ustąpił. Jego miejsce zajął rewolucyjny komitet pod przewodnictwem Azany.

Garnizon w Badajoz — głosi w dalszym ciągu komunikat — przyłączył się do powstania. Wojska generała Queipo del Lano posuwają się powoli naprzód spowodu opóźnienia przybycia oddziałów marokańskich.

Berlin spotkał nieprzychylnie
fakt zwołania konferencji 3-ch państw

BERLIN, (PAT). — Do ostatniej chwili spodziewano się w Berlinie, że wobec odmowy Włoch wzięcia udziału w rozmowach lokarneńskich, nie dojdzie do konferencji trzech mocarstw. Po nadejściu urzędowych wiadomości o zwołaniu jej w Londynie nastąpiła pewna konsternacja. Mimo, że polityczne koła berlińskie nie obawiają się, aby wynik jej posiadać mógł zasadnicze znaczenie, fakt jej zwołania został przyjęty nieprzychylnie.

W Berlinie starają się uwypuklić fakt, że spotkanie przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich w Londynie wynikło głównie pod naciskiem Paryża.

W przekonaniu politycznych kół niemieckich rozmowy londyńskie ograniczone będą wyłącznie do znalezienia platformy, na której podstawie znaleźć będzie można widoki rozszerzenia konferencji. Z zadowoleniem uwypuklają to stanowisko, zajęte przez Mussoliniego, wzmacniające tak poważnie rolę Niemiec w przyszłej konferencji. Termin jej zwołania przewidują tu na późną jesień br.

Protest Greisera przeciwko manifestacjom w sprawie Gdańska

GDAŃSK, (PAT). — Prezydent Senatu Gdańskiego Greiser protestował wobec komisarza generalnego R. P. w związku z manifestacjami, organizowanemi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonjalną. W szczególności chodziło p. Greiserowi o pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń, oraz o pewne transparenty, niesione w pochodzie, skierowane przeciw Gdańskowi. — Prezydent Greiser podkreślił przytem dążenie władz Wolnego Miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Komisarz Generalny oświadczył prezydentowi Greiserowi, że wobec niektórych wypowiedzeń się strony gdańskiej w ostatnich czasach zrozumiała jest reakcja polskiej opinji publicznej, która sprawą gdańską zawsze niesłychanie żywo się interesuje i w której się zdecydowanie wypowiada. Komisarz generalny przyjął do wiadomości zapewnienia prezydenta senatu Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.



Opozycja w Chinach połudn. zlikwidowana

SZANGHAJ ,(PAT). — Dowódcy armji prowincji Kwang-Si poddali się władzy rządu centralnego. Po tym akcie i wyjeździe z Kantonu gen. Czen-Czi-Tanga opozycja Chin południowo — zachodnich przeciw Nankinowi jest zlikwidowana.

Generałowie Li—Tsiug—Jen i Pai—Czung—Si wysłali delegatów na konferencję z marsz. Czang—Kai—Szekiem do Ku—Ling. Żądają oni aby prowincja Kwang—Si zachowała pewną autonomję w ramach republiki chińskiej, zgadzają się na nominację komisarzy Nankinu dla przeprowadzenia reform w Kwang—Si i zapewnienia potrzeb strategicznych prowincji.

Włochy nie chcą brać udziału w politycznej współpracy w Europie

RZYM, (PAT). — Ministerstwo prasy i propagandy komunikuje, że dopóki nie zostanie stworzona podstawa rekonstrukcji europejskiej i dopóki nie zostaną usunięte ostatnie pozostałości epoki sankcyjnej, Włosi nie mają żadnego planu do zaproponowania.

Aby zapewnić innym państwom współpracę włoską, należy oczekiwać zniknięcia wszelkiego ducha podziału, istniejącego w Europie, szczególnie w stosunku do Włoch.

Rozstrzelany za zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa

WARSZAWA, (PAT). — Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 8, jako doraźnego, na sesji wyjazdowej w Toruniu w dn. 17 lipca 1936 r., skazany został strzelec 59 pp. Lippke Willi za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych nazawsze. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej decyzją z dn. 18 lipca rb. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany dn. 18 lipca rb. o godzinie 15.40 w Toruniu.

Kronika telegraficzna

— **NA LOTNISKU PRASKIEM SPADŁ SAMOLOT WOJSKOWY.** Oficer lotnik poniósł śmierć na miejscu.

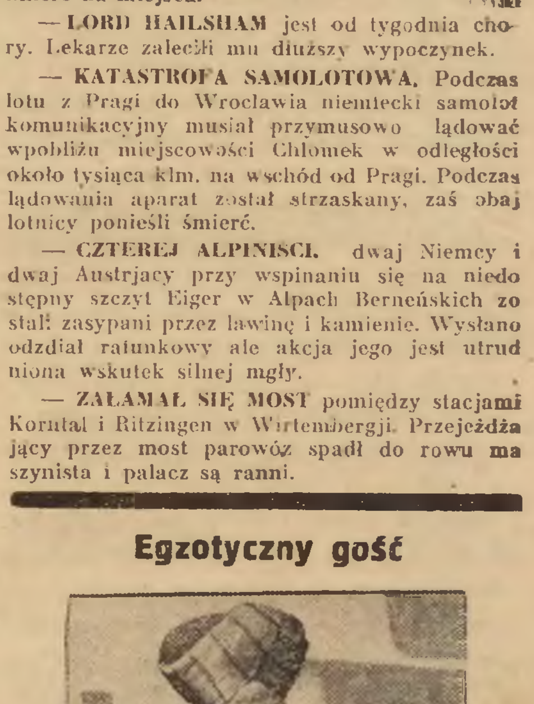
— **LORD HAILSHAM** jest od tygodnia chory. Lekarze zalecili mu dłuższy wypoczynek.

— **KATASTROFA SAMOLOTOWA.** Podczas lotu z Pragi do Wrocławia niemiecki samolot komunikacyjny musiał przymusowo lądować wpobliżu miejscowości Chlomek w odległości około tysiąca klm. na wschód od Pragi. Podczas lądowania aparat został strzaskany, zaś obaj lotnicy ponieśli śmierć.

— **CZTEREJ ALPINIŚCI.** dwaj Niemcy i dwaj Austrjacy przy wspinaniu się na niedostępny szczyt Eiger w Alpach Berneńskich zostali zasypani przez lawinę i kamienie. Wysłano oddział ratunkowy ale akcja jego jest utrudniona wskutek silnej mgły.

— **ZAŁAMAŁ SIĘ MOST** pomiędzy stacjami Korntal i Ritzingen w Wirtembergji. Przejeżdżający przez most parowóz spadł do rowu maszynista i palacz są ranni.

Egzotyczny gość



Maharadża von Mysore Sri Krishnaraja Wadiyar przybył do Dover.

PIERWSZE ATAKI PARLAMENTARNE NA RZĄD FRONTU LUDOWEGO

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Prawica francuska wykazywała w poprzedniej Izbie bardzo mało temperamentu. Starsi panowie siedzący na ławach prawicowych odpowiadali zazwyczaj tylko wzruszeniem ramion na ostre, a nieraz nawet zjadliwe ataki lewicy. Rzadko zdarzała się więc debata pasjonująca, a jeśli już miało to miejsce, to nigdy nie było to wynikiem inicjatywy prawicy, lecz prawie zawsze wywoływały ją skrajne ugrupowania lewicowe.

W nowej Izbie sytuacja uległa dużej zmianie. Prawica znalazła się w zasadniczej opozycji wobec rządu, którą zaakcentował jeszcze fakt wprowadzenia do parlamentu przedewszystkiem przedstawicieli skrajnych partyj. Miało to miejsce zarówno na lewicy, jak i na prawicy. Skrajna prawica wyszła bowiem z ostatnich wyborów nietylko obronną ręką, lecz nawet ze wzmocnionemi efektywami. Na skutek tego w parlamencie znalazło się, obok najbardziej znanych parlamentarzystów z poprzedniej Izby, także szereg aktywnych jednostek prawicowych które wprowadziły bardziej bojowy ton. W ciągu 6 tygodni jakie upłynęły od chwili zebrania się nowej Izby odbyło się więc kilka pasjonujących debat, w czasie których opozycja wystąpiła z gwałtownemi atakami na rząd.

Prawica stała się jednak nietylko bojowa, lecz nawet agresywna. Wystąpienia Xavier-Vallata, de Kerillisa, Ybarnegaray'a, Fernand Laurenta i in. były więc obliczone nie tyle na trybunę parlamentarną, ile raczej były one przeznaczone na oddziaływanie na opinję publiczną całego kraju.

Pod wpływem tych wystąpień rozruszali się nawet zazwyczaj bardzo spokojni i pozbawieni temperamentu senatorowie z pałacu luksemburskiego. Zupełnie niespodzianie doszło do sensacyjnej debaty, w czasie której sen. Bienvenu-Martin, w imieniu „lewicy demokratycznej i radykalnej" (grupującej przeważnie członków partji radykalnej wchodzących w skład Senatu) dał wyraz zaniepokojeniu jakie budzi w Izbie wyższej przedłużanie się ruchu strajkowego i strajków okupacyjnych. Na skutek tego min. spr. wewnętrzn. Salengre zmuszony był do udzielenia daleko idących zapewnień na temat zlikwidowania przez rząd strajków okupacyjnych. Deklaracje min. Salengre zostały wprawdzie w kilka godzin później znacznie osłabione przez komunikat, opublikowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ale niemniej jednak pod naciskiem opinji publicznej i prawego skrzydła partji radykalnej doszło do ustalenia warunków interwencji rządowej. Warunki te zostały zaaprobowane przez komisję porozumiewawczą partyj lewicowych należących do frontu ludowego.

W czasie tego zebrania doszło również do charakterystycznego incydentu, wywołanego przez komunistów, którzy zaatakowali b. min. Freta, należącego obecnie do grupy „Unji socjalistycznej i republikańskiej", spowodu artykułu ogłoszonego przezeń na łamach „La République". Dep. Frot ostro zareplikował na to, zwracając komunistom uwagę, iż „front ludowy powinien być punktem zbornym lewicy, a nie pretekstem wykorzystywanym dla swej propagandy tylko przez jedno z ugrupowań wchodzących w jego skład".

Ten incydent z dep. Frotem jest bardzo charakterystycznym dowodem ewolucji nastrojów w łonie „frontu ludowego". Świadczy on o tem, że pod wpływem obaw wywołanych akcją komunistów zaczynają się dokonywać na lewicy pewne przegrupowania o tendencjach, idących raczej na prawo. Podobną ewolucję przechodzi jak się zdaje i sam dep. Frot, przeciw któremu spowodu wydarzeń z 6 lutego zwracały się dotychczas wystąpienia prawicy. Obecnie dep. Freta można często spotkać w „dzielnicy łacińskiej", niejednokrotnie nawet w towarzystwie studentów i jego obecność nie wywołuje już reakcji ze strony prawicowych ugrupowań młodzieży. Możliwe jest, że ruch zapoczątkowany przez dep. Doriota, którego „Emancipation Nationale" sprzedaje się obecnie masami w „dzielnicy łacińskiej", a kontynuowany przez „La République", przybierze bardziej poważne rozmiary pociągając za sobą szereg bezsprzecznie lewicowych dotychczas osobistości, a m. in. i dep. Frota.

Jeśli chodzi o prawicę, to taktyka jej polega przedewszystkiem na zajęciu wyczekującego stanowiska. Prawica spodziewa się bowiem, że eksperyment „frontu ludowego" doprowadzi do katastrofy finansowej i gospodarczej, co wywoła radykalną zmianę nastrojów w masach ludowych i umożliwi stronnictwom prawicowym odegranie się, czy to przy przyszłych wyborach, czy to przez obalenie rządu i rozbicie „frontu ludowego" dzięki przeciągnięciu na swą stronę partji radykalnej. Na skutek tego prasa prawicowa ze szczególnem zadowoleniem podkreśla wszystkie tarcia w łonie „frontu ludowego", a w szczególności obawy, jakie budzą wśród radykałów niektóre posunięcia rządu na terenie finansowym i gospodarczym. Prawica i centrum nie dążą jednak obecnie do wywołania przesilenia gabinetowego, uważając, że gdyby np. rząd znalazł się w mniejszości w Senacie, — korzyści z tego mogłaby wyciągnąć tylko skrajna lewica. Obecna opozycja zdaje sobie bowiem sprawę z niemożności zdyskontowania na swój rachunek ewentualnej porażki rządu ograniczonej tylko do terenu parlamentu. Dlatego prawica stara się zapomocą rozgłośnych debat w Izbie wywrzeć wpływ na nastroje wewnątrz kraju i przyciągnąć do siebie „klasy średnie", idące obecnie przeważnie za partją radykalną. Z drugiej strony duże nadzieje przywiązuje opozycja do utworzonego przez płk. de la Rocque'a nowego stronnictwa jak również do akcji Doriota, spodziewając się, że te dwie nowoutworzone partje odciągną od „frontu ludowego" wielu robotników i chłopów. Na skutek tej taktyki opozycji rząd nie będzie miał w ciągu najbliższych tygodni większych trudności parlamentarnych. Nie znaczy to jednak, by gabinet Bluma mógł odwrócić swą uwagę od parlamentu. Niewątpliwie bowiem niektóre projekty finansowe i gospodarcze wywołają w Senacie poważny opór, na którego pokonanie rząd będzie musiał zużyć wiele energji.

J. Brzękowski.

Podpisanie układu handlowego polsko-francuskiego



Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania układu handlowego polsko-francuskiego w Paryżu, przez min. Handlu Francji p. Bastida i ambasadora Łukasiewicza.

Min. Świętosławski i Poniatowski w Krzemieńcu

KRZEMIENIEC. (Pat). — W dniu wczorajszym przybyli do Krzemieńca minister WR i OP Świętosławski i minister Rolnictwa i RR Poniatowski w towarzystwie wojewody wołyńskiego Józewskiego i kuratora Nawickiego. Na granicy powiatu powitał ministrów starosta krzemieniecki Czarnocki i kurator liceum Kochler.

Min. Świętosławski po przybyciu do Krzemieńca wizytował kursy muzyczne ogniska wakacyjnego liceum krzemienieckiego (8 kursów liczących 292 słuchaczy). Następnie p. minister był na lekcjach śpiewu chóralnego, śpiewu szkolnego, inscenizacji, dyrygowania orkiestrą, dyrygowania chórem, literatury polskiej i harmonji. W ognisku rysunkowem asystował p. minister na lekcji rysunków, zwiedził wystawę prac rysunkowych, perspektywicznych i ornamentyki oraz wystawę grafiki.

TESTAMENT wielkiego historyka

STANISŁAW ZAKRZEWSKI. *Zagadnienia historyczne*, Lwów 1936. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. T. I, str. XVI+330; t. II, s. 274.

Dnia 15 marca 1936 r. zmarł dr. Stanisław Zakrzewski, profesor historji Polski na Uniwersytecie lwowskim i długoletni zasłużony prezes Polsk. Towarzystwa Historycznego, jeden z czołowych historyków współczesnej Polski, a przytem poważny działacz polityczny obozu Marszałka Piłsudskiego. W niespełna dwa miesiące później ukazała się podpisana przez niego książka pod tyt. powyżej wyszczególnionym, wydana przez ruchliwy i zasłużony Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, w pięknej i sympatycznej szacie zewnętrznej, zaopatrzona w doskonały portret autora. Przygotowanie do druku tej książki oraz pierwsza jej korekta wypełniły ostatnie miesiące życia prof. Zakrzewskiego. Nie zdołał on doprowadzić do końca wydania swej pracy; reszty dokonał jeden z jego uczniów doc. dr. Br. Włodarski, który też zaopatrzył książkę w zwięzły „Zarys biograficzny" zgasłego niespodzianie autora.

Tytuł tej książki i jej zawartość wymagają kilku wyjaśnień ze względu na to, że w 1908 r. wydał prof. Zakrzewski pracę pod identycznym tytułem „Zagadnienia historyczne". Pierwsze to wydanie „Zagadnień" zawierało kilka odczytów wygłoszonych w różnych okolicznościach przez prof. Zakrzewskiego, a mianowicie dwa p. t. „Kultura historyczna" oraz trzy inne zawierające charakterystykę ogólną epoki Piastowskiej, polityki społecznej Piastów oraz roli wschodu i zachodu w dziejach Polski. Wszystkie te rozprawy przedrukowano obecnie, bez żadnych zmian, w drugiem wydaniu „Zagadnień", w którem znalazły się ponadto różne pomniejsze rozprawy, charakterystyki, nekrologi i recenzje ogłoszone w różnych czasach i w rozmaitych publikacjach. Wkońcu po raz pierwszy został tu opublikowany odczyt prof. Zakrzewskiego wypowiedziany w Instytucie Europy Wschodniej w Wilnie w 1934 r. w sprawie zarzutów, jakie dr. O. Górka skierował przeciw obrazowi naszej przeszłości, nakreślonemi w „Ogniem i mieczem" jako też zwięzła charakterystyka czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Można powiedzieć, że drugie wydanie „Zagadnień historycznych" prof. Zakrzewskiego jest zbiorem jego pism pomniejszych, niestety niekompletnym: brak w nich bowiem kilku, nawet bardzo wartościowych, jak np. odczytu o „Genezie narodowości polskiej", artykułów o św. Stanisławie, a przedewszystkiem referatu przedstawionego w 1910 roku Akademji Umiejętności, a streszczającego „Studja nad starożytnościami polskiemi", w których spotykamy ciekawą próbę odtworzenia najstarszych dziejów Polski na podstawie kombinowania elementów zaczerpniętych z naszych podań historycznych z wiadomościami roczników i kronik zagranicznych.

Rozprawy i artykuły umieszczone w drugiem wydaniu „Zagadnień" są ugrupowane wedle kryterjów rzeczowych. W tomie I-ym znajdujemy więc prace dotyczące zagadnień z zakresu historjozofji i rozwoju naukowej historycznej literatury; są tutaj zatem rozprawy o „Kulturze historycznej" i inne późniejsze p. t. „Ideologja ustrojowa" oraz „Historjografja polska wobec wskrzeszenia Państwa", dalej recenzje i charakterystyki działalności różnych historyków, jak Korzon, Smolka i T. Wojciechowski, oraz wspomnienie pośmiertne o Marszałku Piłsudskim. Tom II-gi obejmuje drobne rozprawki zawierające zestawienie poglądów prof. Zakrzewskiego na różne ważniejsze zagadnienia naszej przeszłości przedewszystkiem okresu Piastów i Jagiellonów. Jakkolwiek bowiem naukowa działalność prof. Zakrzewskiego obracała się głównie w ramach epoki Piastowskiej, czego dowodem są ważniejsze jego prace z monografjami o Mieszku I i Bolesławie Chrobrym na czele, to nie były mu jednak obojętne i zagadnienia z dziejów Unji polsko - litewskiej, do roztrząsania których przystępował sporadycznie czy to rozważając okoliczności towarzyszące unji krewskiej, czy to analizując unję horodelską i lubelską, czy wreszcie omawiając, na ostatnim zjeździe historyków polskich w Wilnie w roku ubiegłym, kwestje bitwy pod Wiłkomierzem nad Świętą w 1435 r.

Z pośród wszystkich tych prac, na szczególne uwzględnienie zasługuje rozprawa o „Kulturze historycznej", w któ

ALFONS W POGOTOWIU



Jednocześnie z komunikatami o bratobójczych walkach w Hiszpanji ukazały się w prasie dwie króciutkie wzmianki o b. królu hiszpańskim Alfonsie XIII-ym. Jedna z nich głosiła, że Alfons bawił kilka dni w Łańcucie jako gość ordynata Potockiego, druga zaś — że Alfons przebywa obecnie w Kynzwart (Koenigswart) w powiecie Karlove Vary (Czechosłowacja, dawny Karlsbad). Wzmianki same przez się nic niemówiące. Ciekawe jednak, że Alfons przypomina się światu akurat teraz w chwili gdy monarchiści podnieśli w Hiszpanji głowę

NIEWYGASŁE AMBICJE.

Rzadko który monarcha, wysadzony z siodła przez wypadki zewnętrzne traci ochotę do rządów, zwłaszcza gdy nie jest jeszcze zgrzybiałym starcem. Alfons też bynajmniej nie wyzbył się nadziei powrotu na tron przodków. Nastroje w kraju zmusiły go przed kilku laty do porzucenia korony i wyjazdu na tułaczkę, lecz po dziś dzień nie zdołały w nim stłumić monarszych ambicyj.

Niejednokrotnie już podczas swych tułaczych wędrówek po stolicach i uzdrowiskach różnych krajów europejskich dawał Alfons mniej lub więcej wyraźnie do zrozumienia że gotów jest w każdej chwili powrócić na tron, „gdy naród tego zażąda". Jak dotychczas jednak naród z takiem żądaniem się nie kwapił, mimo, że Alfons nie szczędził ponoć grosza ze swej prywatnej, ocalonej szczęśliwie przed ekstremistami szkatuły na jednanie sobie przyjaciół za Pirenejami.

SZKATUŁA B. MONARCHY,

O tej szkatule „różnie różni plotą". Według jednej wersji Alfons zdążył wywieźć przed swym upadkiem i ulokować w bankach zagranicznych grube miljony czy nawet dziesiątki miljonów peset. Jako człowiek przewidujący, miał Alfons oddawna już pracować nad zabezpieczeniem sobie dostatniego życia na tułaczce, gdyż oddawna już możliwość takiej tułaczki miał wyczuwać. Wywoził więc co się tylko dało: gotówkę, akcje, rodzinne klejnoty, dzieła sztuki. Padła raz nawet cyfra określająca wartość tych dóbr doczesnych, zabezpieczonych przezornie przed zbliżającemi się podmuchami rewolucji: 100 miljonów peset.

Inna wersja głosi, że z temi miljonami Alfonsa nie przedstawia się sprawa tak różowo. Wyjazd b. monarchy z kraju nastąpił dość nagle i niespodziewanie, zaś cały majątek królewski w postaci nieruchomości wiejskich i miejskich, pałaców z nagromadzonemi w nich od wieków skarbami i t. p. pozostał w rękach zwycięskich republikanów. To, co Alfons wywiózł ma starczyć ponoć na dosyć skromne życie i to nie na czas nieograniczony. Podobno gdyby nie dobrowolne ofiary różnych zamożnych monarchistów, sytuacja finansowa b. króla byłaby dosyć smętna.

ANALOGJE.

Zapewne prawda leży pośrodku. Wersja o wywiezionych bogactwach b. króla może być równie legendarna, co wersja o bogactwach Amanullaha po wyjeździe jego z Afganistanu czy wersja o skarbach negusa po jego ucieczce z Addis Abeby. Zarówno u Amanullaha jak też u negusa na tułaczce wcale się nie przelewa. Nie przelewa się też zapewne u Alfonsa, zwłaszcza o ile subsydjuje on ruch i ruchawki monarchistyczne na półwyspie pirenejskim.

POLICZEK.

Wygnanie, szczególnie dla ambitnego monarchy nigdy nie jest rzeczą miłą. Trudności finasowe są przykre, zwłaszcza dla tych, co przywykli żyć w przepychu. Alfonsa spotkała jednak na wygnaniu przykrość, której nie doznał żaden bodaj z powojennych czy przedwojennych królewskich wygnańców: Wilhelm, Jerzy grecki, Amanullah, Haile Selassie, Manuel portugalski e tutti quanti. Pewien robociarz w Marsylji spoliczkował biednego Burbona, dając przez to widoczny wyraz swym republikańskim poglądom. Crimen lesao ex-maiestatis. Los nie oszczędził Alfonsowi nawet tej gorzkiej pigułki.

W POGOTOWIU.

B. monarcha hiszpański, stanowiący wśród plejady różnych utrąconych wielkości grubszą rybę, nie traci mimo wszystko nadziei na odmianę fortuny. Niespokojna Iberja. w której ciągle coś wrze, coś się kotłuje, coś się międli nadzieje te raczej podsyca, niż tłumi. Czyż można bowiem przewidzieć zmienne nastroje tych południowców? To też Don Alfonso pilnie wpatruje się w dymy i błyski na półwyspie pirenejskim, azali nie wypadnie z nich coś dlań pomyślnego.

NEW.

„Dni Wilna" w r. 1937

Celem należytego przygotowania imprez zimowych i letnich w roku 1937 Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej przystąpił już do prac wstępnych. Obecnie są opracowywane projekty i przeprowadzane badania możliwości ich realizacji. Szczegółowo te sprawy zostaną omówione na konferencji, która odbędzie się w jesieni, po zakończeniu okresu urlopowego. W konferencji wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, gospodarczych itp. Czynny udział przyrzekły również sfery naukowe i artystyczne.

Dziś możemy podać do wiadomości zasadniczą koncepcję uroczystości. W ROKU 1937 WILNO BĘDZIE OBCHODZIŁO 550-LECIE SWEGO ISTNIENIA, jako miasta.

W związku z tym jubileuszem przewidziano szereg imprez, wystaw i pokazów o charakterze reprezentacyjnym.

Hołd młodych muzyków dla Karola Szymanowskiego



Onegdaj w południe został wręczony w sposób uroczysty dyplom członka honorowego Stowarzyszenia Młodych Muzyków w Krakowie Karolowi Szymanowskiemu, który dzisiaj powrócił z zagranicy do kraju. Dyplom członka honorowego — najwyższe odznaczenie Stowarzyszenia — wręczyli kompozytorowi: prezes Stowarzyszenia p. Magdalena Lipkowska i wiceprezes mgr. Golechowski. Zdjęcie nasze przedstawia Karola Szymanowskiego w otoczeniu delegatów Stowarzyszenia Młodych Muzyków

rej znajdujemy poglądy prof. Zakrzewskiego na rolę historji, jej przedmiot i zadania. W niej mieści się zatem historjozoficzne „credo" prof. Zakrzewskiego oraz klucz do zrozumienia całej jego naukowej twórczości, a zarazem i działalności politycznej. Poglądy tu zawarte zostały sformułowane przed wielką wojną, a więc w czasie kiedy silne były jeszcze reminiscencje pozytywizmu w tym zakresie; w dziwny jednak sposób znajdują one zastosowanie do tego, co obecnie rozgrywa się przed naszemi oczami. Definicję pojęcia historji wyprowadzał prof. Zakrzewski nie na drodze dedukcji filozoficznej, ale na podstawie obserwacji początków świadomości historycznej ludów pierwotnych oraz poglądów dawnych historyków, przedewszystkiem Długosza, na rolę i zadania historji. Historja obejmuje, wedle prof. Zakrzewskiego, nie tylko wiedzę o przeszłości, ale i intuicję t. zn. zdolność odczuwania związku między przeszłością a teraźniejszością, która jest nieraz tak silna, umożliwia odtwarzanie przeszłości, nawet wbrew wiedzy historycznej, a jednak zgodnie z rzeczywistością. Przedmiotem historji zaś jest czyn indywidualny, będący wynikiem skojarzenia rozumu i woli jednostki, która działa w celu spowodowania zmian w istniejących stosunkach ludzkich, a przedewszystkiem w celu zdobycia władzy. Jednostka taka działa nie w oderwaniu od społeczeństwa, ale na tle organizacyj, tworząc je lub zwalczając: z organizacyj tych najważniejszą i najdawniejszą jest państwo, które jest pojęciem obszerniejszem od pojęcia narodu. Dla prof. Zakrzewskiego historja jest zatem zagadnieniem czynu dokonanego przez wybitną jednostkę. Stąd wynikało, że ze wszystkich gałęzi nauki historycznej stawiał on na pierwszym planie historję polityczną, której poświęcił przeważną część swoich prac i w obronie której występował w 1918 r. w „Ideologji ustrojowej", zastrzegając się stanowczo przeciw podejmowanym wówczas próbom syntetyzowania dziejów Polski w oparciu tylko o historję jej ustroju.

Stąd płynęło jego zainteresowanie naukowe dla wybitnych postaci historycznych, jak Mieszko i Bolesław Chrobry, którym poświęcił wyczerpujące monografje. Poglądy te określiły wreszcie kierunek działalności politycznej prof. Zakrzewskiego. Człowiek, dla którego historja była zagadnieniem czynu, który widział w przeszłości przedewszystkiem wybitne jednostki, mógł się znaleźć tylko w obozie politycznym Marszałka Piłsudskiego.

Nazwałem omawianą książkę naukowym testamentem prof. Zakrzewskiego ze względu na to, że zestawił on w niej najważniejsze swoje myśli i poglądy na naszą przeszłość oraz na naukę o tej przeszłości czyli historję, a także dlatego, że zestawienia tego dokonał on w ostatnich miesiącach swego życia, jakby przeczuwając zbliżający się jego kres. Dzięki też temu naukowa literatura historyczna wzbogaciła się o jedną cenną pozycję, jaką stanowią niewątpliwie „Zagadnienia" interesujące nie tylko historyka - fachowca, ale i każdego wykształconego człowieka, który usiłuje zrozumieć i ująć problemy życia współczesnego jako jedno z ogniw jednolitego procesu dziejowego, rozwijającego się od zamierzchłej przeszłości, poprzez chwilę obecną, ku nieznanej a tajemniczej przyszłości.

St. Zajączkowski.

NA MARGINESIE

Tak nie było, ale mogło być

— Patrz. Jaka figura. Boska...

— Ty się zachwycasz każdą kobietą, nie mam zaufania do twego gustu

— No, ale obejrzyj się, spójrz mówię ci, oczaruje.

— Co tam czary, ja wolę konkretność.

— Toż właśnie konkretność...

— Oczy, jak bławatki, usta, jak maliny... Co? Cha! Cha!

— Właśnie, nie śmiej się...

W ten sposób jeden dżentelmen kusił drugiego. Ostatni wlepił oczy w jakąś wystającą z kjosku gazetę. Wreszcie dał się namówić, podniósł wzrok i: aaaa!

Niedaleko stała naprawdę piękna... policjantka.

— Jak ją poznać? — rzucił pierwszy, ale nie dokończył zdania, bo w tej chwili otrzymał... w twarz od przyjaciela.

— Na Boga, co ty robisz, czyś zwarjował, zaraz tą laską uspokoję...

W dwie sekundy policjantka była przy „awanturujących się".

Wytłumaczyli, że nie mają zamiaru zakłócać porządku publicznego, że „poszli w zakład o policzek". Jeden przegrał, więc drugi...

Policjantka odeszła.

Dżentelmeni do siebie:

— Podbiłeś mi oko, gdyby chociaż to ona...

— Ona jest już nasza znajoma. Teraz będę się kłaniał. Ciekawym czy odsalutuje? Powinna. Bo przecież po to jest policja, by dawać przykład i uczyć innych grzeczności...

umik.

Gdzie „przestępca"?

W Komajach, pow. święciańskiego istnieje agencja pocztowa, która codziennie wymienia pocztę w Hoduciszkach.

Wymiana ta odbywa się w rannych godzinach, przed przybyciem pociągów przychodzących około godziny 11 z Wilna. Z racji tej korespondencja i gazety przychodzą do Komaj z jednodniowem opóźnieniem. Nie wiem, kto jest winien, że istnieje tu to dziwaczne zjawisko, które tak łatwo mogłoby być usunięte.

Odnośna władza może znajdzie „przestępcę", który naprzekór kulturalnym ambicjom komajczuków, czyni ich miasteczko „dziurą", „światem zabitym deskami" i „zachałuściem".

Deszcz w czasie pogody

W ubiegły poniedziałek panowała — mówiąc stylem komunikatów meteorologicznych — pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem. Mimo to spadł deszcz i to obfity.

Myliłby się wszakże ten, ktoby uważał zjawisko to za coś niezwykłego; przeciwnie, powtarza się ono z całą regularnością co miesiąc, różniąc się tylko obfitością „opadów". Bo nie jest to zwykły deszcz, przed którym ludzie chronią się pod dach, lub parasol. Deszcz ten — to liczne wygrane, które padają w ciągnieniach Loterji Państwowej, a ilość ich zależna jest od klasy tej Loterji.

Właśnie 20 bm. przypadał ostatni dzień ciągnienia drugiej klasy trzydziestej szóstej Loterji. W dniu tym wylosowane były nietylko dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych, oraz stała dzienna wygrana, ale i te spośród większych wygranych, które pozostały jeszcze w kole. Ostateczne wyniki ciągnienia przedstawiają się więc jak następuje:

Po sto tysięcy złotych wygrały numery 97034 w Łodzi i 136803 w Poznaniu, a właściwie w tamtejszej filji jednej z kolektur warszawskich. Pięćdziesiąt tysięcy i dwadzieścia pięć tysięcy złotych przypadły Krakowowi na numery 56840 i 64746; we Lwowie wreszcie sprzedany został nr. 170678, na który padła wygrana dwadzieścia tysięcy złotych.

Jak widzimy był to naprawdę „deszcz" wygranych, deszcz, który napewno nikomu humoru nie zepsuł. Kto chce mieć szanse, by go podobny deszcz zrosił w przyszłym mies., niech nie zapomni odnowić losu do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się trzynastego sierpnia r. b.

100 nowych szkół na Wileńszczyźnie

Walka z analfabetyzmem pierwotnym, w całej Polsce i na Wileńszczyźnie jest ciężka.

Ogromne przeciążenie pracą nauczyciela, brak odpowiednich lokali szkolnych, ich ciasnota i rażący prymitywizm urządzeń, obniżają w dużym stopniu sam poziom nauczania i w konsekwencji wpływają na zmniejszenie frekwencji uczniów. Na ogólną ilość około 470 000 dzieci w okr. szk. wileńskim, — przeszło 50000 znajduje się po za szkołą, zwiększając liczbę analfabetów. Na 2163 izby szkolne zaledwie 748 jest własnością szkół i posiada dostateczne urządzenia, reszta mieści się w lokalach wynajętych, b. rzadko przystosowanych do elementarnych wymagań higjeny. Na 1 nauczyciela wypada zgórą 70-cioro dzieci (są wypadki, że i więcej) a jeśli się zważy, że przeszło 200 izb szkolnych nie odpowiada nietylko warunkom nauczania, ale nawet zwykłej higjeny, ze względu na swą ciasnotę, to otrzymamy dostatecznie ciemny obraz, wcale nie zabarwiony zbytnim pesymizmem.

Dodać do tego należy, że w naszym okręgu szkolnym rok rocznie przybywa 10 tysięcy nowych roczników szkolnych, które z trudem wchłaniają przeładowane już szkoły.

W tej sytuacji zahamowanie przynajmniej dalszego wzrostu analfabetyzmu da się osiągnąć przez polepszenie ogólnych warunków mieszkaniowych sieci szkolnej już istniejącej, a przez to samo i uintensywnienie i usprawnienie samej pracy szkolnej, zarówno nauczyciela jak i uczniów.

Na tem tle dodatnio występuje niedawna uchwała Rady Ministrów. Mianowicie pragnąc uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego, a równocześnie w trosce o podniesienie poziomu szkolnictwa powszechnego Rada Ministrów powzięła uchwałę budowy w najbliższym roku szkolnym 100 nowych gmachów szkolnych w *województwie wileńskiem*. Uchwała ta nie dotyczy miast. Wszystkie budynki szkolne wzniesione będą tylko po wsiach i nosić będą nazwę „Szkoła im. Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

100 nowych budynków szkolnych przeciętnie dla szkół 3-klasowych, w niektórych zaś miejscowościach 5 i 6 klasowych w zależności od warunków lokalnych, da w praktyce nowych 300 izb szkolnych nowocześnie i celowo urządzonych. W rezultacie więc znikną te przedewszystkiem lokale szkolne, które dotychczas musiały być tolerowane z braku innych, ale które w żadnym stopniu nie odpowiadały swemu przeznaczeniu. Mniej więcej połowa dotychczasowych placówek szkolnych będzie więc miała własne gmachy szkolne, co samo przez się jest już dużym krokiem naprzód.

Realizacja uchwały o budowie nowych szkół już weszła w stadjum konkretne. Cała akcja koncentruje się w urzędzie wojewódzkim, tam również wypracowuje się plany techniczne. Kuratorjum szkolne ustala sieć w porozumieniu z władzami administracji państwowej. Nadzór bezpośredni nad technicznem przeprowadzeniem budowy należeć będzie do wydziałów powiatowych, kontrolowanych przez władze wojewódzkie. *Samą budową zajmą się gminy.* Rząd przeznaczył na ten cel *1 miljon złotych gotówką*. Pójdzie on na opłacenie tych kosztów, których gminy same we własnym zakresie pokryć nie będą w stanie.

Niezależnie od tego *państwo udziela gminom budulcu* z lasów państwowych z 30 proc. obniżką od ceny katalogowej na wyjątkowo ulgowych warunkach kredytowych na okres lat 5-ciu. Wysiłek poszczególnych gmin skierowany będzie na dostarczenie robotnika niefachowego, a więc w pierwszym rzędzie przy kopaniu fundamentów, niwelowaniu placów, zwózki drzewa z lasów do miejsc budowy, wszelkiej robocizny niefachowej, no i przedewszystkiem dostarczenie placów. Naogół przewidują się, że wydatki finansowe samych samorządów gminnych dosięgną około 830.000 zł., z czego jednak połowa obejmuje wspomniany kredyt budowlany. Doraźnie więc gminy wojew. wileńskiego zdobyć się będą musiały od siebie w czasie budowy na około 400 tys. zł. gotowizną.

Budynki wznoszone będą według ustalonego wzoru ministerjalnego, z uwzględnieniem wszakże naszych warunków klimatycznych. System budowy będzie tego rodzaju, by w razie potrzeby lokal można było łatwo powiększyć przez dobudówkę z zewnątrz.

Poszczególne gminy ofiarowują na cele budowy dość duże place, od 1 do 2-ch a nawet i więcej hektarów.
Założone będą na nich ogródki i boiska. Obok staną zupełnie nowocześnie urządzone szkoły, pozbawione coprawda luksusu, ale wygodne, o widnych przestrzen. izbach, z jasnemi świetlicami i salami rekreacyjnemi. Część budynków będzie posiadała mieszkania dla personelu nauczycielskiego.

W tych jednak miejscowościach, gdzie możliwe będzie wyzyskanie dawnego lokalu szkolnego, zostanie on po odpowiedniem odnowieniu oddany pod prywatny lokal nauczycieli.

W ciągu roku bieżącego, ściślej w ciągu obecnych wakacyj letnich zostanie wykończone i oddane do użytku nowych 20 budynków szkolnych. Reszta stanie dopiero w ciągu roku szkolnego, na przeszkodzie bowiem wcześniejszej realizacji całego planu stoją warunki techniczne, przedewszystkiem zaś brak odpowiednio obrobionego budulca w lasach państwowych. Dopiero z wiosną r. przyszłego lasy będą go mogły dostarczyć w całości.

Przy wyznaczaniu miejscowości na budowę nowych szkół władze wojewódzkie i szkolne kierowały się *zasadą racjonalności*, a nie mechanicznego rozdzielnika. Stąd też mimo, że nowych szkół będzie 100, a gmin w województwie mamy 96, nie oznacza bynajmniej, że na każdą gminę „wypadnie“ 1 nowa szkoła. Kluczem którym tutaj władze postanowiły się kierować jest ilość dotychczasowych lokali szkolnych w danej gminie i ich stan. Ta sama zasada stosowana będzie i przy rozdzielaniu funduszów. Gminy finansowo słabsze otrzymają więcej gotówki, zamożniejsze — mniej.

Nowe budynki szkolne przeznaczone będą dla szkół rozmaitego typu i w zależności od ilości klas rozmaita będzie ich wielkość.

Dotychczas opracowany plan przewiduje budowę nowych szkół w następujących miejscowościach:

POW. BRASŁAWSKI.

Gm. Bohiń — Stawowo— 1 klasowa; gm. Brasław — Achremowce — 3 klasowa; gm. Druja — m. Druja — 5 klasowa; gm. Dryświaty— Marcinkowicze — 2 klasowa; gm. Jody — Judycyn — 1 kl.; g. Leonpol — Leonpol — 3 kl.; g. Nowy Pohost — Brodzieńce — 3 kl.; g. Opsa — Kowstalin — 2 kl.; gm. Plusy — Rożki — 1 kl.; gm. Przebrodzie—Dzienka — 3 kl.; gm. Przebrodzie — Hawrylowa —2 kl.; gm. Rymszany — Marzany — 2 kl.; gm. Słobódka— Bystramowce — 2 kl.; mh. Smolwy — Zawiesiszki — 1 kl.; gm. Widze — Żygucie — 1 kl.

POW. DZIŚNIEŃSKI.

Gm. Dokszyce — Borsuki — 2 kl.; gm. Głębokie — Girsiany — 2 kl.; gm. Hermanowicze — Szkunciki — 3 kl.; gm. Hołubicze — Zaszczeście — 2kl.; gm. Łużki — Łużki —7 klasowa; gm. Łużki — Padorka — 3 kl.; gm. Mikołajów — Mikołajów 2 kl.; gm. Parafjanów — Azarce — 2 kl.; gm. Plisa — Plisa — 3 kl.; gm. Porpliszcze — Królewszczyzna — 5 kl.; gm. Prozoroki —Zahacie —2 klasowa; gm. Szarkowszczyzna — Bałkały — 2 kl.; gm. Zalesie — Czeramka —2 kl.;

POW. MOŁODECZAŃSKI.

Gm. Gródek — Karniuki — 2 kl.; gm. Kraśne — Olechnowicze — 3 kl.; gm. Lebiedziew— Nasiłowo — 4 kl.; gm. Mołodeczno — Chorzów — 3 kl.; gm. Połoczany — Ukropowo — 2 kl.; gm. Radoszkowicze — Wieremiejki — 1 klas.; gm. Raków — Dubrowa — 5 kl.; m. Radoszkowicze — 7 kl.;

POW. OSZMIAŃSKI.

Gm. Dziewieniszki — Paszki — 3 kl.; gm. Graużyszki — m. Graużyszki — 4 kl.; gm. Krewo — Czetyrki — 3 kl.; gm. Kucewicze — Geniowce — 2 kl.; gm. Polany — Gudogaj — 3 kl.; gm. Smorgonie — Wojciechów — 3 kl.; gm. Smorgonie — Sukniewicze — 3 kl.; gm. Soły — Śnigiany — 3 kl.; gm. Soły — stacja Oszmiana — 3 kl.

POW. POSTAWSKI.

gm. Duniłowicze — Ożuny — 1 kl.; gm. Hruzdowo — m. Hruzdowo — 5 kl.; gm. Kobylnik — m. Kobylnik — 5 kl .; gm. Kozłowszczyzna — Żuperki — 2 kl.; gm. Łuczaj — Króliki — 3 kl.; gm. Miadzioł — Brusy — 2 kl.; gm. Norzyca — Łasica — 3 kl.; m. Postawy — 6 klasowa; gm. Wołkołata — Zawlicze — 2 kl.; gm. Woropajewo — Piotrowicze — 3 kl.; gm. Żośna — Słoboda — 3 klasowa.

POW. ŚWIĘCIAŃSKI.

Gm. Dukszty — Pożemiszki — 2 kl.; gm. Hoduciszki — Jankiszki — 3 kl.; gm. Kiemieliszki — Świranki — 3 kl.; gm. Kołtyniany— Grykopole — 2 kl.; gm. Łyntupy — Górnica — 3 kl.; gm. Łyntupy — Szczerbiszki —3 kl.; gm. Mielegjany — m. Mielegjany — 3 kl.; gm. Mielegjany — Rubelniki —2 kl.; gm. Podbrodzie — Purweniszki — 1 kl.; gm. Święciany — Strudojcie — 2 kl.; gm. Świr — Kućki — 3 kl.; gm. Twerecz — Twerecz — 2 kl.; gm. Twerecz — Piwowary — 2 kl.; gm. Żukojnie — Kluszczany — 3 kl.

POW. WILEJSKI.

Gm. Budsław — Szymkowszczyzna — 3 kl.; gm. Chocieńczyce — Karpowicze — 2 kl.; gm. Dołhinów — Milcza — 4 kl.; gm. Dołhinów — Żary — 3 kl.; gm. Ilja — Maniewicze — 2 kl.; gm. Kołowicze — Iliszczewicze — 4 kl.; gm. Kościeniewicze — m. Kościeniewicze — 6 kl.; gm. Kościeniewicze — Kowieniów — 2 kl.; gm. Krzywicze — Krzywicze — 5 kl.; gm. Kurzeniec — Taładź — 3 kl.; gm. Wiszniew 3 kl.;

POW. WILEŃSKO-TROCKI.

gm. Gerwiaty — Bobrowniki — 2 kl.; gm. Mejszagoła — m. Mejszagoła —6 kl.; gm. Mejszagoła — Dainuszki — 1 kl.; gm. Miekuny — Ławaryszki — 4 kl.; gm. Niemenczyn — m. Niemenczyn — 7 kl.; gm. Niemenczyn — Bezdany — 3 kl.; gm. Olkieniki — Bieksza — 3 kl.; gm. Orany — m. Orany — 4 kl.; gm. Podbrzezie — Pakiszki — 3 kl.; gm. Podbrzezie — Liczuny — 1 kl.; gm. Rudomino —m. Rudomino — 5 kl.; gm. Rudziszki — m. Rudziszki — 6 kl.; gm Rzesza — Nowe Werki — 3 kl; gm. Szumsk — Miedniki Król. — 3 kl.; gm. Troki — Łoździany — 2 kl.; gm. Troki— Kiemieliszki — 2 kl.; m. Troki — 6 klasowa gm. Turgiele — m. Turgiele — 5 klasowa; gm. Worniany —m. Worniany — 5 kl

Nie dla wszystkich miejscowości przepracowane są ostateczne plany finansowe W tych miejscowościach, gdzie zły stan finansowy samorządu uniemożliwi przeprowadzenie projektu budowy szkoły o typie wysokim, może zajść konieczność zrezygnowania z budowy, w zamian za to wzniesionoby zostały w tych samych gminach, ale innych miejscowościach szkoły o typie niższym — 1 lub 2 klasowym.

Największą ilość otrzyma pow. Wileńsko-trocki, bo 19 nowych szkół. Przemówiły za tem argumenty gospodarcze, mimo bowiem bliskości takiego centrum jak Wilno, powiat ten był najbardziej dotychczas upośledzony. Nieraz się zdarzało, że szkoła 6-oddziałowa rozrzucona była w różnych miejscowościach. Odbijało się to ujemnie na pracy. Obecnie stan ten ulegnie zupełnej poprawie. Powiat Wil. Trocki odznacza się przytem wysokim typem szkół 5 i 6 klasowych.

W zestawieniu dotychczasowych prac nad szkolnictwem powszechnem na wsi, budowa nowych 100 gmachów szkolnych w tak krótkim stosunkowo czasie będzie miała znaczenie ogromne. Dość przytoczyć następującą ilustrację. W r. 1919 Wileńszczyzna posiadała 518 izb szkolnych własnych, ód tego czasu, a więc w ciągu 17 lat przybyło nam tylko 230 izb. Obecnie zaś w ciągu niespełna roku liczba lokali szkolnych zwiększy się o 300 sztuk, czyli prawie o 130 procent w porównaniu z tem, cośmy zdołali skromnie bardzo dokonać od czasu objęcia tych ziem przez administrację polską.

Budowa 100 szkół im. Marsz. Piłsudskiego ma inne jeszcze oprócz oświatowego niemniej doniosłe znaczenie, mianowicie posiada ona walor ekonomiczny, który w pewn. stopniu dodatnio odczuje Wileńszczyzna. Całość bowiem planow. budowy tak będzie przeprowadzona, by w miarę możliwości pieniądz przeznacz. na pokrycie wydatków pozostał w całości na Wileńszczyźnie. O jeden miljon złotych zwiekszy się ilość gotówki na Wileńszczyźnie. Wszystkie materjały zakupione będą tylko tutaj i tylko w wyjątkowych chyba wypadkach, sprowadzane będą z innych stron kraju.

Rzemieślnik Wileńszczyzny, pewne gałęzie przemysłu oraz tutejszy robotnik niewątpliwie odczuć powinni dodatnie skutki zamierzonej budowy.

Najbardziej oczywiście cieszyć się będzie zapracowany nauczyciel i dziatwa szkolna.

E. G.

Otwarcie II Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie II Międzynaroddowych Targów Futrzarskich. Na uroczystość z ramienia władz centralnych przybyli: wiceminister Przemysłu i Handlu **Doleżal, dyrektor** departamentu tegoż ministerstwa **Wańkowicz** i radca **Szyszkowski.**

Przed otwarciem Targów o godzinie 11 odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej zebranie z udziałem przedstawicieli władz i zaproszonych gości, oraz uczestników II Targów Międzynarodowych. Wzięli w niem udział wyżej wymienieni przedstawiciele władz centralnych, władze lokalne reprezentowali: wicewojewoda **Jankowski,** wiceprezydent miasta **Nagurski,** dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej **Barański,** dyrektor Izby Rzemieślniczej **Młynarczyk** i inni.

Przy stole prezydjalnym zasiedli jako przewodniczący prezes **Ruciński,** dyr. **Barański** oraz zaproszeni przedstawiciele futrzarstwa z terenu całej Polski.

Zebranie zainaugurował prezes **Ruciński** charakteryzując w pięknem przemówieniu cele i zadania Targów Futrzarskich i stwierdzając dodatni ich wpływ na rozwój gospodarczy całego kraju wogóle. Wileńszczyzny zaś w szczególności.

Wyczerpujący referat o znaczeniu Targów wygłosił inż. **Kawenoki,** jeden z organizatorów **Targów. Prelegent podkreślił** rolę Targów, jako czynnika aktywizacji naszego terenu handlowego.

Skolei zabrał głos reprezentant Rządu min. **Doleżal,** stwierdzając dodatni wpływ imprezy wileńskiej na rozwój życia gospodarczego, w pierwszym rzędzie Ziem Północno-Wschodnich. P. Minister wskazał następnie na pomyślny rozwój Targów Futrzarskich, wyrażając z tego powodu zadowolenie czynników rządowych, które widzą w tem objaw przełamywania na pewnym odcinku depresji gospodarczej.

Swe przemówienie reprezentant Rządu zakończył życzeniami pomyślnego rozwoju i obopólnego zadowolenia z Targów.

Następnie w imieniu miasta powitał otwarcie Targów i złożył życzenia pomyślności, zastępujący bawiącego na urlopie prezydenta Maleszewskiego wiceprezydent miasta Teodor **Nagurski.**

W imieniu rzemiosła Wileńszczyzny przemawiał dyr. **Młynarczyk,** wyrażając podziękowanie p. prezesowi Rucińskiemu za ogromne zasługi położone przy organizacji Targów, które niewątpliwie wpłyną ożywczo na rozwój rzemiosła, w pierwszym rzędzie kuśnierstwa.

Po przemówieniu p. **Grzesińskiego,** który zabrał głos w imieniu Komisji Porozumiewawczej Futrzarstwa Polskiego, zebranie zostało zamknięte. Goście i uczestnicy Targów przygotowanemi specjalnie autobusami udali się na teren Targów do ogrodu Bernardyńskiego.

Targi odbywają się w głównym pawilonie, u wstępu do którego zawieszono symboliczną wstęgę o barwach państwowych. Po krótkiej chwili przybyli przedstawiciele władz i p. minister **Doleżal** dokonał przecięcia wstęgi, ogłaszając II Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie za otwarte.

Następnie przedstawiciele władz i zaproszeni goście zwiedzili teren Targów, zaznajamiając się z bogatemi eksponatami z dziedziny futrzarskiej.

Trzeba przy sposobności podkreślić, że Wilno stało się głównem centrum wszechpolskiego futrzarstwa, zdobywając sobie coraz większe zainteresowanie ze strony zagranicy, czego dowodem jest znaczny udział wobecnych Targach wystawców zagranicznych m. in. z Anglji, Szwajcarji i innych państw. Ogółem w obecnych Targach **bierze udział 65 wielkich firm** i sklepów futrzarskich.

Poszczególne kioski mają bardzo efektowne i piękne futra oraz okazy skórek. Niewątpliwie, zawarty będzie **szereg większych** tranzakcyj handlowych. Ogromne zaintersowanie wystawą zdradzają panie.

Na otwarcie Targów depeszę z życzeniami przysłał p. wicepremjer **Kwiatkowski.**

2 kg. zboża z każdego ha

Dar rolnictwa na F. O. N.

Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wydało następującą odezwę do rolników:

ROLNICY!

„Konieczność wzmożenia sił obronnych Rzeczypospolitej jest dziś — zgodnie z doniosłem oświadczeniem p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza-Śmigłego— zadaniem, dokoła którego zespolić się winien wysiłek całego narodu.

Zorganizowane rolnictwo ma pełną świadomość, że w tem dziele utrwalenia siły obronnej kraju czynnikiem twórczym i pomocniczym dla państwa może i powinna być dobrowolna ofiarność obywatelska wszystkich warstw narodu. Gdy ta akcja obywatelska jest odpowiednio zorganizowana i powszechna, staje się ona równocześnie zbrojeniem moralnem narodu.

My, rolnicy, mamy tem większe, bezpośrednie wyczucie tej potrzeby powszechnej daniny dobrowolnej dla wzmożenia siły obronnej kraju, że wszak armja nasza w olbrzymiej swojej większości — to krew z krwi, kość z kości szerokich mas ludu wiejskiego. Świadectwem tego zrozumienia są uchwały, powzięte w okresie ostatnich miesięcy przez poszczególne zorganizowane odłamy społeczeństwa rolniczego, które jedne z pierwszych wystąpiły do swoich członków z wezwaniem do dobrowolnego samoopodatkowania się na fundusz obrony narodowej.

Aby jednak akcja powyższa przyniosła realne rezultaty, odpowiadające powadze celów, jakim ma służyć, musi ona stać się wyrazem jednolitej postawy całego rolnictwa.

Z tego założenia wychodząc, prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zebrane na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 21 lipca rb., uchwaliło zwrócić się do rolników całej Polski o złożenie w okresie pożniwnym roku bieżącego jednorazowej daniny dobrowolnej w naturze na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości conajmniej 2 kg. żyta z 1 hektara.

W zrozumieniu, że pojęta akcja złożenia daru rolniczego na Fundusz Obrony Narodowej posiadać powinna charakter planowy i zorganizowany, postanowili zebrani równocześnie w Związku prezesi wszystkich Izb Rolniczych przystąpić niezwłocznie do powołania w tym celu na terenie poszczególnych województw organów egzekutywy obywatelskiej, opartej o izby i dobrowolne zrzeszenia rolnicze. Komitety miejscowe ustalą szczegółowo formy i organizację zbiórki daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej i powołają w tym celu na terenie poszczególnych województw organy egzekutywy obywatelskiej, oparte o izby i dobrowolne zrzeszenia rolnicze. Komitety miejscowe ustalą szczegółowo formy i organizację zbiórki daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej z uwzględnieniem warunków poszczególnych regjonów.

Wierzymy, że złożenie tej daniny dobrowolnej na pomnożenie siły obronnej kraju stanie się ambicją rolnictwa całej Polski i będzie jeszcze jednem ogniwem duchowem, łączącem wieś polską z Armją Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 21 lipca 1936 r.

Odezwę podpisało 20 przedstawicieli zarządów poszczególnych organizacyj rolniczych.

U p. Premjera

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dn. 22 bm. prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, p. Kajetana Morawskiego, który przedłożył p. premjerowi uchwałę prezydjum Związku w sprawie złożenia przez rolnictwo daru w naturze na Fundusz Obrony Narodowej.

Ambasador królestwa italji



Zdjęcie nasze przedstawia ambasadora Królestwa Italji przy Rządzie R. P. p. Piotra Arone di Valentino, który onegdaj w czasie uroczystej audjencji na Wawelu, złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające.

Okólnik o metodach pracy starostów

Praca w administracji wymaga inicjatywy twórczej

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra“, p. premjer Sławoj Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, o metodach pracy starostów. Okólnik ten, opierając się na obserwacjach, poczynionych przez p. premjera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy starostów.

Podstawą pracy starostów musi być, według okólnika p. premjera, dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Znajomość ta musi opierać się na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z ludnością. Ponadto obowiązkiem starosty jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, że informacje władz lokalnych zawierają niekiedy nietylko błędy co do faktów, ale nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymieniem zjawisk ujemnych, bądź też nadmiernym optymizmem — i zapowiada pociąganie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje.

Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowa, skoordynowana z poczynaniami innych działów administracji publicznej, samodzielnej, czyli nie uchylającą się od odpowiedzialności drogą ciągłego oglądania się na władze przełożone, oraz wymagą inicjatywy twórczej, nie sięgającej po doraźne, tanie efekty.

W okólniku p. premjer poleca ponadto szczególną czujność w zakresie spraw związanych z przygotowaniem obrony Państwa oraz przypomina odrębne zarządzenie, poświęcone zagadnieniu szybkiego i skutecznego załatwiania spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach.

List p. wicepremjera Kwiatkowskiego do senatora Heimana-Jareckiego

Wicepremjer E. Kwiatkowski wystosował do pana senatora Aleksandra Heiman-Jareckiego list następujący.

Wielmożny pan senator Aleksander Heiman Jarecki w/m.

Czyniąc zadość życzeniu pana senatora wyłożonem w piśmie jego z dn. 25 czerwca rb. i nawiązując do listu mego z 26 czerwca rb. uprzejmie komunikuję, iż poleciłem sprawdzić płacone przez pana senatora podatki.

Życzeniu pana senatora, aby sprostować powiedzenie moje w senacie, niestety uczynić zadość nie mogę, albowiem wiadomości zakomunikowane mi w czasie rewizji ksiąg Tow. Akc. „Wola“, których sprawdzenie zarządziłem, zostały mi jeszcze raz potwierdzone.

Po zbadaniu akt wymiarowych podatku dochodowego pana senatora i zestawieniu ich z księgami Tow. Akc. „Wola“ ustalono, że pan senator nie ujawnił w zeznaniach o dochodzie w latach 1931—1936 dochodu swego z listów zastawnych Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego w sumie łącznej około 199 tys. zł., od którego przypada niezapłacony podatek w sumie ok. 2.000 zł. i dodatki w sumie ok. 5,500 zł. mimo, że przepisy prawne nie przewidują zwolnienia dochodu z tych listów od podatku dochodowego, przyznając posiadaczom kuponów zwolnienie tylko od opłat. Gdyby ten nieujawniony w zeznaniach dochód z działu I ustawy o podatku dochodowym był przez pana senatora podawany — suma globalna będąca podstawą wymiaru podatku, a zatem i sam podatek, znakomicie zwiększyłby się.

Ma pan senator słuszność, że w dziale II podatku dochodowego pobrany był od pańskiego dochodu w Tow. Akc. „Wola“ podatek wynoszący w r. 1933 zł 8,372 od uposażenia zł 55,080, w r. 1934 zł 14,846, od uposażenia 77,320 zł i w roku 1935 zł 18.908 od uposażenia zł 84.000, który potrącany jest automatycznie przy każdej wypłacie poborów w Tow. Akc. „Wola“. Stwierdzam przytem, że Tow. Akc. „Wola“ zeznało w latach podatkowych: 1934 r. — 1756 zł dochodu, 1935 r. — 138 zł dochodu, i w 1936 r. — 3.106 zł. dochodu

Opłacany przez pana senatora podatek z działu II ustawy nie zmienia faktu uchylania się pana senatora od opłacania podatku z działu I we właściwej wysokości

W ten sposób sprawę uważam za wyjaśnioną. Postępowanie dotyczące nieopłaconego przez pana senatora podatku toczyć się będzie na drodze prawem przewidzianej.

E. KWIATKOWSKI.

KURJER SPORTOWY

Chluba i nadzieja polskiej lekkoatletyki przy pracy



Na zdjęciu naszem reprodujemy najznakomitszą polską lekkoatletkę Stellę Walasiewiczównę, gdy pod okiem wytrawnego trenera amerykańskiego p. Gryffina, zaprawia się do bojów olimpijskich.

PRASA NIEMIECKA O WALASIEWICZÓWNIE.

Prasa niemiecka bacznie obserwuje przedolimpijskie treningi Walasiewiczówny i wypowiada swoje na ten temat uwagi.

Dziennikarze niemieccy są przekonani, że czołowa biegaczka polska startować będzie w Berlinie, w szczytowej formie i że mimo rywalizacji jej najgroźniejszej przeciwniczki Stephens zdoła wywalczyć złoty medal olimpijski.

Dzienniki niemieckie podkreślają nadto, że Polka prowadzi niesłychanie surowy i wzorowy tryb życia jako zawodniczka. Ustanowienie w tych dniach nowego rekordu świata przez Walasiewiczównę, prasa niemiecka uważa za wstęp do zwycięstwa olimpijskiego.

Zwycięstw olimpijskich nie osiąga się łatwo

W polskim komitecie olimpijskim odbyła się konferencja prasowa, na której prezes PKIO płk. Glabisz zapoznał zebranych z urządzeniami wsi olimpijskiej. Wieś olimpijska posiada idealne warunki, zarówno mieszkaniowe, jak i treningowe.

Polska drużyna olimpijska wyjeżdża do Berlina specjalnym pociągiem dnia 29 lipca. Powrót ma nastąpić częściowo po zakończeniu każdej konkurencji, w której bierzemy udział. Do końca Igrzysk pozostaną w Berlinie jedynie zdobywcy medali olimpijskich.

Omawiając szanse Polski na olimpjadzie, płk. Glabisz zwrócił uwagę na moment niesłychanie ważny, mianowicie, aby społeczeństwo polskie nie oczekiwało od naszych olimpijczyków czegoś więcej niż mogą z siebie dać. Po igrzyskach zimowych w Garmisch Parten Kirchen odzywały się głosy że nasi olimpijczycy zawiedli, gdy tymczasem w rzeczywistości spełnili oni swoje zadanie bez zarzutu.

Również i obecnie w przededniu Igrzysk berlińskich musimy sobie zdać sprawę z tego, że zwycięstw olimpijskich nie osiąga się tak łatwo, jak to się wydawać może niejednemu. W walce, w której biorą udział przedstawiciele 50 narodów świata, nawet każde trzecie miejsce należy uważać za wielki sukces.

W końcu płk. Glabisz poinformował zebranych, że dotychczasowe koszta poniesione przez Polski Komitet Olimpijski sięgają olbrzymiej sumy 175.000 zł., wliczając już wydatki na Igrzyska zimowe (Pat).

Ostateczny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej

Polski Komitet Olimpijski ustalił następujący ostateczny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej w lekkoatletyce, wioślarstwie, boksie, składy przedstawiają się następująco:

LEKKOATLETYKA:

1) Biniakowski Klemens (100 m. i sztafeta), 2) Noji Józef (5000 i 10.000 m.), 3) Bieregowoj Teodor (chód na 5000 m.), 4) Fiałka Kazimierz (maraton), 5) Kucharski Kazimierz (800 m. i sztafeta), 6) Gancarz Bronisław (maraton), 7) Turczyk Walter (oszczep), 8) Lokajski Eugenjusz (oszczep), 9) Pławczyk Jerzy (skok wzwyż i 10-bój), 10) Hofman Karol (trójskok i skok wzwyż). 11) Luckhaus Edward (trójskok) 12) Sznajder Wilhelm (tyczka). 13) Śliwak Tadeusz (sztafeta), 14) Maszewski Antoni (sztafeta), 15) Gąsowski (sztafeta), 16) Szefler (sztafeta), 17) Walasiewiczówna Stanisława (100 mtr.), 18) Wajsówna Jadwiga (dysk), 19) Kwaśniewska Marja (oszczep).

Kierownikiem drużyny jest dyr. Franciszek Szlacheiak. Sędzią kapitan Jerzy Misiński. Trenerami Petkiewicz i Cejzik.

BOKS:

1) Rotholc Szapsia, 2) Czortek Antoni, 3) Polus Aleksander, 4) Kajnar (Cyraniak) Czesław, 5) Pisarski Józef, 6) Chmielewski Henryk, 7) Pilat Stanisław, 8) Sobkowiak Edmund.

WIOŚLARSTWO:

1) Verey, Roger (skiff i dwójki podwójne), 2) Verey, Ustupski Jerzy (dwójki podwójne), 3) Braun Jerzy (dwójki ze sternikiem) 4) Ślązak Janusz (dwójki ze sternikiem), 5) Skolimowski Jerzy (dwójki ze sternikiem), 6) Borzuchowski Ryszard (dwójki bez sternika), 7) Kobyliński Edward (dwójki bez sternika), 8) Zawadzki, 9) Karwecki, 10) Kuryłłowicz, 11) Leporowski, 12) Wierszyłło (czwórka ze sternikiem).

Kierownikiem grupy wioślarskiej jest red. Włodzimierz Długoszewski.

Wiadomości radjowe

MARJA DOŃSKA I EDWARD BENDER przed mikrofonem.

Dwoje znakomitych artystów wystąpi przed mikrofonem w czwartek dnia 23 lipca o godz. 19.40 — młoda utalentowana pianistka polska, stale przebywająca zagranicą, Marja Dońska, która odegra utwory Mozarta, Brahmsa i Schuberta. Wieczorem tegoż dnia o godz. 21.00 śpiewać będzie znany artysta operowy Edward Bender. Artysta wystąpi w audycji z cyklu „Nasze pieśni“.

„ZALOTY“ BERNARDA SHAWA prapremjera w Teatrze Wyobraźni.

Mniejsze utwory sceniczne Bernarda Shawa już kilkakrotnie wykazały w mikrofonie siłną dynamikę swych djalogów. W lipcu stołeczna rozgłośnia ukaże w Teatrze Wyobraźni jeszcze jedną komedję autora „Pigmaljona“ zbudowaną na djalogu dwóch osób. Komedja „Zaloty Wiejskie“, rozgrywająca się na pokładzie wielkiego statku i w małym sklepiku wiejskim, posiada w pełni humor i sentyment dawniejszych utworów Shawa. Reżyseruje Teofil Trzciński biorąc jednocześnie udział w słuchowisku. Partnerką jego będzie Jadwiga Zaklicka. Słuchowisko będzie zarazem polską prapremjerą, gdyż nie były dotąd nigdzie „Zaloty“ wystawione. Polskie Radjo nadaje tę audycję dnia 23 lipca o godz. 19.00.

„WIZJA BABUNI“ na fali radjowej.

Urocze dawne piosenki, rzewne i smętne, lub beztroskie, te które mogły powstać w czasach spokojnych, kiedy nie było kryzysów, ogólnej nędzy, jazzu i potężnie panującej racjonalizacji — wzruszają nas dotychczas. Żyją one jeszcze w pamięci i sercach ludzi starszych. Wyczaruje je ze wspomnień „Wizja Babuni“ w audycji radjowej w dniu 23 lipca o godz. 20.10. Wykonawcami będą: Antea van Veck (śpiew) i Jan Żyński (fortepian).

KURJER SPORTOWY

Przed olimpjadą w Niemczech

Gdy się **mówi** o olimpjadzie berlińskiej, to przypominają się nam olimpjady starych Greków, a jeżeli już nie te dawne, to w każdym razie igrzyska nowoczesne, które, za wyjątkiem ostatniej olimpjady, odbyły się wszystkie w Europie, a więc na starym kontynencie.

Olimpjady „wczorajsze“ pod bardzo wielu względami różnić się będą od olimpjady „jutrzejszej“.

Wczoraj, w znaczeniu dziesiątków lat wstecz, **nie było**, tak dobrze przygotowanych stadjonów sportowych i przyrządów do dokładnego mierzenia wyników.

SPECJALIZACJA POSZŁA NAPRZÓD.

Została ona w sporcie całkowicie wykorzystana. Nikomu zapewne w starożytnej Grecji nie śniło się, żeby wyniki lekkoatletycznych biegów mierzone były **zegarkami elektrycznemi.** Dawniej oceniano na oko. Potem przyszły prowizoryczne zegarki, a dziś z pomocą zegarkom elektrycznym **przyjdzie film.** Biegi krótkie wymagają nadzwyczajnej dokładności, bo jeżeli na starcie biegu 100 mtr. w finale znajdzie się w Berlinie powiedzmy **sześciu biegaczy o czasach 10,3 sek.** (Owens, Walender, Fondevill, Borgmeyer, Packard i Alger Osendara), to ludziom tym trzeba jednak tak zmierzyć czas, żeby sprawiedliwie ocenić wysiłek i któregoś z nich **ogłosić mistrzem świata.**

Ten bieg na 100 mtr.. będzie jedną z najklasyczniejszych konkurencyj programu olimpijskiego, **a cóż to będzie za sensacja jeżeli,** któryś z wymienionych mistrzów **nie trafi do finału.** Stumetrówka mignie przed oczami jak jaskółka. Nie będzie zapewne czasu na oddech.

GRZECHEM BĘDZIE MRUGNĄĆ,

bo każdy metr, każdy krok biegacza, to jedna wielka historja olimpijskiej stumetrówki.

Już w czasie ostatniej olimpjady jasnem się stało, że bieg na 100 mtr. jest bodaj najtrudniejszą konkurencją. Decyduje tutaj każdy najmniejszy ruch nietylko nóg i rąk, ale nawet głowy, ale co tam głowy. **Decyduje system oddychania,** system zerwania startu i wpadnięcia na metę. To cała sztuka, to długa teorja, która, jak każda teorja ma obok siebie drugą teorję, a to nasuwa moc dyskusyj i najrozmaitszych zastrzeżeń, a do przekonania najbardziej zawsze trafia **system stosowany przez zwycięzcę.**

Nie o stumetrówce jednak mam dzisiaj pisać, a o olimpjadach, które zostawiły **nam bogaty materjał historyczny** i o tej, która za kilka dni już się rozpocznie.

Nie jest to żadnym sekretem że **dawniej człowiek był daleko silniejszy** i bardziej odporny. Dziś statystyki, chociażby badań PKU., wykazują, że z roku na rok **młodzież prezentuje się coraz słabiej.** Mniej mamy ludzi zdrowych i pięknie zbudowanych.

GRASUJE NIEMIŁOSIERNIE GRUŹLICA

wśród młodzieży, a plagą są i inne choroby płucne. Trzeba również pamiętać że w tegorocznej olimpjadzie w Berlinie większość zawodników składać się będzie z **pokolenia powojennego.** Jest to moment bardzo ciekawy i ważny dla przeprowadzenia statystyki wyników.

Pokolenie powojenne jest słabe, ale jest **może bardziej** zawzięte i ambitne. Ambicją nie zawsze jednak można wszystko nadrobić. Z pomocą tej młodzieży przyjdzie technika, te idealne warunki startu.

Olimpjada berlińska różnić się będzie od poprzednich jeszcze pod tym względem, że Niemcy wprowadzili do części oficjalnej moc najrozmaitszych uroczystości tradycjonalistycznych. Inowacją jest dzwon, na brzegach którego wypisano piękne słowa

„ICH RUFE DIE JUGEND DER WELT“.

Niemcy chcą nadać olimpjadzie jak najuroczystszą formę. A ta gigantyczna sztafeta z Olimpu do Berlina czyż nie jest **przepięknym pomysłem.** Młodzież trzeciej dziesiątki dwudziestego wieku odda w ten sposób **hołd starożytności, a jednocześnie** wysiłkiem swoim **zatriumfuje nad przeszłością,** która nie mogła zdobyć się na coś podobnego i kto wie, czy któraś z następnych olimpjad będzie miała tak bogaty program, powiedzmy „obrzędowy“. Jeżeli

OGIEŃ JEST SYMBOLEM WIECZNOŚCI,

to symbolem młodości powinien być sport. — Zwycięzca będzie wzorem tężyzny fizycznej i **moralnej.**

Berlin w promieniach pięciu kół olimpijskich powinien wyglądać odświętnie. Jeszcze żadne miasto w Europie nie miało chyba nigdy tak wielkiej uroczystości, jak Berlin, jeszcze nigdy nie mieliśmy tak wielkiego zjazdu młodzieży z całego świata, jak będziemy mieli w roku olimpijskim, w roku 1936. **Sport doczekał się wielkiego święta.** Olimpjada jest bowiem **wydarzeniem historycznem.** Igrzyska Olimpijskie będą wspaniałą manifestacją sportową, które przez dwa tygodnie **trzymać będą w napięciu** cały kulturalny świat.

Ci nawet, którzy nie będą bezpośrednio zainteresowani Olimpjadą, ulegną niewątpliwie ogólnemu nastrojowi sportowemu. Sport na olimpjadzie będzie sportem najlepszego gatunku. Jeżeli wczoraj powątpiewałem co do pobicia rekordów światowych, to jednak dziś wydaje mi się, że niektóre z nich padną.

Nawiązując do poprzednich zdań, trzeba jednak przypuszczać, że rok 1936 pod względem sportowym ustanowi

REKORD — REKORDÓW.

Sądząc z przygotowań organizacyjnych, to Niemcy tak to sobie rozplanowali, że zadziwią cały świat sportowy. Oczywiście, że kiedy jeszcze siedzi się w Wilnie, nie można pisać o urządzeniach, nastrojach i końcowych przygotowaniach technicznych, ale z chwilą przyjazdu do Berlina otworzyć trzeba będzie zapewne szeroko oczy na same chociażby urządzenia techniczne stadjonów i hal sportowych, albo wioski olimpijskiej, budowa której pochłonęła zapewne **grube miljony** marek niemieckich.

Niejednego interesuje pytanie, czy

NIEMCY ZAROBIĄ NA OLIMPJADZIE?

Oczywiście, że tak. Niemcy już zarobili, bo mają **bezpłatną propagandę Berlina,** bezpłatne opisy stadjonów olimpijskich, a przytem porządku, wzorowo zapowiadającej się organizacji i t. d.

Niemcy z ołówkiem w ręku przeprowadzili kalkulację olimpjady. Jeżeli nawet nic by nie zarobili, to w każdym bądź razie na **tym sportowym interesie nie stracą** ani jednej mareczki, która kosztuje dwa razy więcej niż nasz złoty polski.

Olimpjady „wczorajsze“ odbywały się w skromnych zarysach. Nie było wówczas ani radja, ani samolotów. Olimpjada **jutrzejsza stanie** się olimpjadą głośną. To nic, że stadjon olimpijski pomieścić będzie mógł **tylko 100 tysięcy** widzów. Będą to nieliczni przedstawiciele tych, którzy zostaną w domu przy aparatach radjowych, a sądzę, że jeżeli chodzi o Polskę, to nie będzie inteligenta, który nie zechciałby posłuchać, jak

BIJE DZWON OLIMPIJSKI,

jak brzmi hymn, albo z pierwszego źródła dowiedzieć się o losach naszych reprezentantów.

Przedwcześnie jest pisać o mających nastąpić niespodziankach. Nie chcę zdradzać planów gospodarzy, ale jak fama głosi, w Berlinie będzie nadzwyczaj wesoło, bo czuć będzie człowiek, że **nie siedzi w głuchem mieście** na prowincji, a żyje w okresie postępu, motoryzacji, w okresie rekordu. Człowiek zaczyna zdawać sprawę, **że raz tylko żyje** i życie to chce jak najlepiej wykorzystać. Dlatego właśnie trzeba się śpieszyć. **Czas to pieniądz.** Dawniej, w roku pierwszej olimpjady nowoczesnej — 1896, Amerykanin Burke wygrał bieg na 100 mtr. w czasie 12 sekund, wówczas gdy „jutro“ w Berlinie kilku ludzi przebiegnie ten dystans w czasie 10.3 sek., a może w jeszcze prędszym.

I tak już 1 sierpnia zaczną na tablicach **rekordów świata** popisywać się nowe nazwiska. **Zaczną gasnąć stare gwiazdy sportowe.** Teraźniejszość zapanuje nad przeszłością, bo takie jest

PRAWO ŚWIATA,

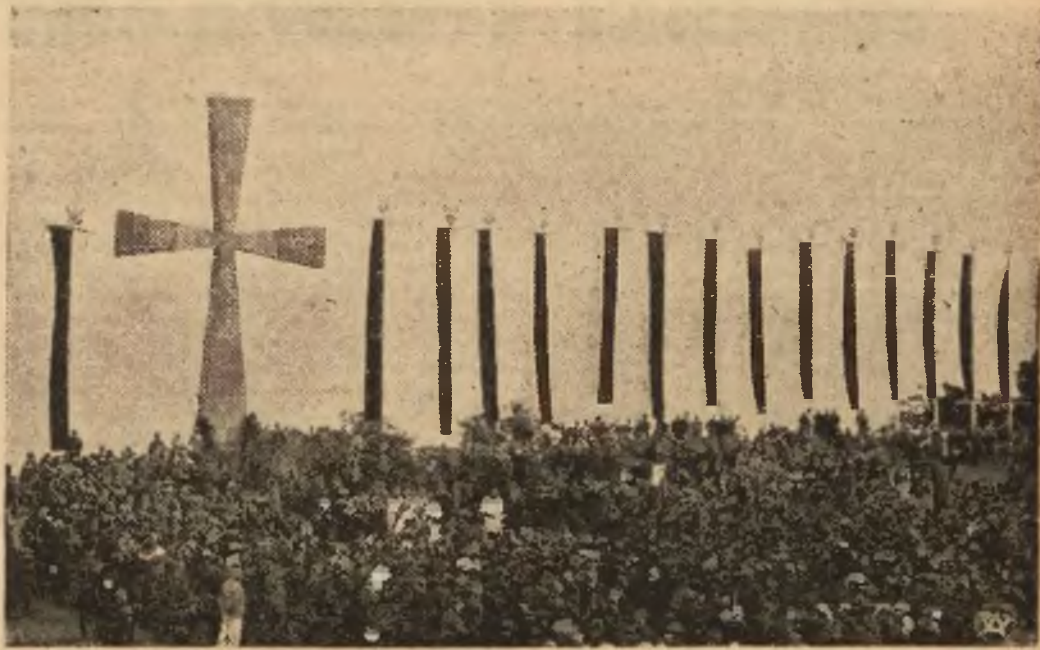
takie jest prawo ludzkości.

Za cztery lata nadejdzie następna olimpjada, a potem przyjdzie jeszcze jedna i t. d. Wzbogacać się będzie tradycja, ale nie będą powtarzać się wyniki, nie będą biegać ci sami ludzie.

Olimpjada zaprzecza temu, że dzień podobny jest do dnia. Olimpjada nietylko uczy ludzi uczyć się od lepszych od siebie i pracować, ale poprostu każe poszczególnym narodom brać udział w ogólnym pochodzie postępu cywilizacji, a chcąc brać udział **trzeba koniecznie pracować. Dla ludzi pracy** życie nie jest beznadziejnie szare i dlatego sportowcy wnoszą **wiele radości życia,** są ludźmi, którzy **kochają walkę,** bo każda walka daje **dużo satysfakcji,** a cóż dopiero mówić o walce na stadjonie olimpijskim oblepionym rojem ludzkich głów.

J. Nieciecki.

POGRZEB GEN. ORLICZ-DRESZERA



Widok ogólny uroczystości pogrzebowych.



Moment dekoracji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej trumny ze zwłokami gen. Orlicz-Dreszera wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“.



Trumna ze zwłokami gen. dyw. Orlicz-Dreszera eskortowana przez kompanję honorową oddziału marynarki wojennej.



Moment złożenia trumny ze zwłokami gen. Orlicz-Dreszera do grobu na cmentarzu wojskowym w Oksywiu.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM BUDOWY 15 SZKÓŁ im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie powiatu brasławskiego, komisja sanitarno-budowlana dokonała oględzin placów, na których staną szkoły, kwalifikując 14 placów jako nadających się. Jeden plac uznany przez komisję jako nie nadający się zostanie zamieniony na inny.

Obecnie rozpoczęto już prace wstępne, polegające na niwelowaniu placów i zwożeniu kamieni, wapna i materjałów budowlanych. Ludność wiejska do akcji budowy szkół ustosunkowała się bardzo przychylnie, udzielając pomocy samorządom w postaci kilkudniowej bezpłatnej robocizny.

— W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIĄ ODSŁONIĘCIA POMNIKA MARSZAŁKA w Brasławiu, która odbędzie się w dniu 26 lipca rb., odbyło się posiedzenie sekcyj organizacyjnej i kwaterunkowej, które uzgodniły swą działalność. Uchwalono uruchomić dwa punkty informacyjne, a mianowicie: dla osób przyjeżdżających koleją na dworcu w Brasławiu, a dla osób przyjeżdżających autami w lokalu starostwa. Pozatem zarezerwowano odpowiednią ilość mieszkań prywatnych oraz hotele w których będzie można pomieścić osoby przybywające z poza terenu powiatu.

Dla organizacyj które wystąpią w oddziałach zwartych ustawione będą tuż za miastem namioty.

Zainteresowanie ludności powiatu uroczystością jest bardzo duże i dlatego należy się spodziewać większego napływu ludności wiejskiej, tembardziej, że w dniu tym z Drui do Brasławia zostanie uruchomiony pociąg popularny, przyczem cena biletu tam i spowrotem będzie wynosiła 1 zł. 60 gr.

Prace nad ustawieniem pomnika zostały zakończone całkowicie.

Podbrodzie

— Z RAMIENIA MUZEUM ARCHEOLOGJI PRZEDHISTORYCZNEJ USB. do powiatów wileńsko-trockiego, postawskiego, wilejskiego, oszmiańskiego i święciańskiego wyruszyła ekspedycja archeologiczna pod kierunkiem dr. Heleny Cehak-Hołubowiczowej.

Ekspedycja na początku bieżącego miesiąca rozkopała cmentarzysko kurhanowe koło Niemenczyna, a następnie w dniach od 13 do 20 bm. badała zabytki przedhistoryczne w okolicy jeziora Dubińskiego, koło Podbrodzia. Na cmentarzysku koło Niemenczyna odnaleziono groby ludności słowiańskiej z okresu wczesnohistorycznego.

Oszmiana

— UROCZYSTE POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ SZKOŁY IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KUCEWICZACH. 14 bm. dokonano w Kucewiczach uroczystego aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę publicznej szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego, którą gmina wznosi własnym kosztem. Aktu uroczystego poświęcenia dokonał ks. P. Piekarski, dziekan oszmiański z Żupran w obecności p. o. powiatowego starosty p. H. Sylwestrowicza, inspektora szkolnego p. Krajewskiego, inspektora samorządu gminnego p. Stankiewicza i inżyniera powiatowego p. Jansona, oraz zgromadzonych przedstawicieli instytucyj i organizacyj, nauczycieli, radnych gminnych, sołtysów i licznie zgromadzonych mieszkańców gminy.

Miejsce budowy szkoły pozostało udekorowane chorągwiami i zielenią. W dniu tym w budowie fundamentów szkoły wzięli czynny udział: nauczycielstwo, Strzelcy, Koło młodzieży Wiejskiej, Straż Ogniowa, Hufiec Szkolny PW. ze szkoły rolniczej w Antonowie na czele z prof. Stankiewiczem oraz radni gminni, sołtysi i liczni mieszkańcy gminy kucewickiej. Wygłoszono szereg przemówień.

Szkoła jest budowana na placu o powierzchni 1 i pół ha, dostarczonym przez gminę. Zarząd gminy część szkoły zamierza wybudować przed rozpoczęciem następującego roku szkolnego i oddać do użytku. J. K.

Grodno

— OBYWATELSKIEJ OFIARNOŚCI dał dowód drobny ubogi rolnik z kolonji Romaszków ka, gminy Korycin, pow. Sokólskiego, nazwiskiem Ryterski Andrzej. Złożył on na ręce starosty p. Buczakowskiego złotych 10 na Fundusz Obrony Narodowej. Jest to pierwsza w powiecie ofiara drobnego rolnika złożona na Fundusz Obrony Narodowej.

— PRZEKSZTAŁCENIE SZKÓŁ. Zarządzenie Min. WR i OP z dnia 3 bm. przekształca 37 szkół w Polsce na szkoły nowego typu. W Grodnie została przekształcona Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska, posiadająca wydział przemysłowy i handlowy, na Państwowe Żeńskie Gimnazjum Krawieckie, oraz na Państwowe Koedukacyjne Gimn. Kupieckie. Pozatem istniejąca przy tejże Szkole Państwowa Szkoła Pracy Domowej została przekształcona na Państw. Szkołę Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnem 1 stopnia.

Postawy

— NAD NAROCZEM w Ściepieniewie, w odległości 5 klm. od schroniska szkolnego rozbił swe namioty obóz harcerski Hufca Męskiego ze Stryja. Obóz liczy 35 namiotów i 80 uczestników. Są to uczniowie szkół średnich prawie wyłącznie synowie kolejarzy ze Stryja. Obóz ten w dużym stopniu jest wspomagany finansowo przez Rodzinę Kolejową w Stryju, która w tym wypadku spełnia funkcje koła przyjaciół harcerstwa.

Celem obozu jest jak głosi jego program „wykazać w praktyce wszystkie możliwości pracy harcerskiej". Stosownie do tego założenia jest dostosowanie organizacji obozu oraz porządek dnia. Wydawana jest nawet w obozie gazetka ścienna.

Dnia 19 bm. odwiedził obóz wicestarosta postawski mgr. Białkowski, który był nader gościnnie podejmowany przez kierownictwo obozu. Komendant obozu p. Piotr Dęnega z zadowoleniem podkreśla bardzo życzliwe ustosunkowanie się miejscowej ludności do wszystkich harcerzy.

Głębokie

— CENTRALNY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO zorganizował wycieczkę do m. Dzisny, celem zwiedzenia tego miasta oraz terenów przygranicznych. W wycieczce brał także udział mistrz Janusz Kusociński. W drodze powrotnej wycieczka odjechała na 18 kajakach na jeziora brasławskie.

Do Dzisny przybyła również wycieczka Straży Przedniej Okręgu Łódzkiego, która przebywa w Drui na obozach letnich. Wycieczka tej drużyny wyruszyła z Drui do Dzisny pieszo. W drodze powrotnej uczestnicy odjechali łodziami do Drui rzeką Dźwiną.

— NA MIEJSCE DOTYCHCZASOWEGO DYREKTORA GIMNAZJUM im. Unji Lubelskiej w Głębokiem Witolda Witkowskiego, mianowany został p. Wojakiewicz, dyrektor gimnazjum z Drui.

— HARCERZE Z OSTROWIA WKP. W dniu 20 bm. przybyła do Podwiśla, pow dziśnieńskiego, na obozy letnie drużyna harcerzy im. Tomasza Zana z Ostrowia Wkp. Na obozach letnich drużyna licząca 30 harcerzy pozostanie do dnia 16 sierpnia rb.

Smorgonie

— PIERWSZA WIZYTACJA NOWEGO STAROSTY. Nowomianowany starosta powiatowy p. E. Chrzanowski odbył w ubiegły piątek pierwszą wizytację naszego terenu, podczas której zapoznał się szczegółowo z Zarządem Miasta, Zarządem Gminy oraz Ośrodkiem Okulistycznym.

— NIEPOTRZEBNA TABLICA. Przy ul. Wileńskiej widnieje słup z tablicą: „Przystanek autobusowy". Od czterech już lat nie kursują tu autobusy, usunięcie zatem tej tablicy byłoby bardzo pożądane, tembardziej, że napis ten dezorjentuje przyjezdnych o czasach odjazdu tych, już od lat nie kursujących autobusów.

— BADANIA JAGLICZNE. W każdą niedzielę wyjeżdża samochodem na teren poszczególnych osiedli gminy smorgońskiej komisja składająca się z p. dr. okulistki Reginisówny, lekarza pow. p. dr. Nieniewskiego, miejscowej higjenistki p. Heinrychtówny oraz miejscowego lekarza p dr. Raubo. Komisja przeprowadza szczegółowe badania oczu ludności, pozatem zapoznaje się ze stanem higjenicznym osiedli mieszkań, studzien, obór itp. Objazdy tej komisji trwać będą do sierpnia.

Druskieniki

— BURZA NAD DRUSKIENIKAMI. W dniu 20 lipca przeszła nad Druskienikami gwałtowna burza. W czasie burzy piorun uderzył w hotel Centralny, nie czyniąc żadnych szkód. Drugi piorun uderzył w drzewo i kontuzjował mężczyznę, który szukał pod drzewem schronienia przed burzą. Trzeci uderzył na Pogance.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskiem od 12 lipca do 18 lipca rb.

Zanotowano 43 wypadki jaglicy (w tem 4 zgony), gruźlicy 22 (w tem 1 zgon) duru brzusznego, 11 płonicy, 8 błonicy, 5 róży, 5 grypy, 2 czerwonki, 2 odry, 2 krztuśca, 2 (w tem 1 zgon) zakażenia połogowego i 1 wypadek influenzy.

Plaga kanianki na koniczynie

Na terenie powiatu święciańskiego coraz intensywniej szerzy się groźny pasorzyt — kanianka. Widziałem wiele łanów koniczyny, które zostały zupełnie zniszczone przez kaniankę. Pasorzyt ten bardzo szybko rozpowszechnia się (drogą nasion, które niczem nie różnią się od koniczyny, i przez rozproszenie luźnych części łodyżek); walczyć z nim jest więc bardzo trudno. Zachodzi obawa, że nasiona koniczyny w powiecie święciańskim będą zarażone pasorzytem. Koniczyna w życiu gospodarczem (zwłaszcza na gruntach skomasowanych) odgrywa bardzo wielką rolę, dlatego personel agronomów i instruktorów rolnych, który pracuje na terenie powiatu winien niezwłocznie przystąpić do walki z plagą kanianki. jd.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— PRODUKCJA I ZBYT RADJOSPRZĘTU. Według ostatnich obliczeń, produkcja radjosprzętu w Polsce w ciągu pięciu miesięcy rb. przedstawiała się następująco: aparaty detektorowe 36 tys. sztuk na sumę 1.177 tys. zł., kondensatory 177 tys. sztuk na sumę 284 tys. zł., i transformatorki 34 tys. sztuk na sumę 233 tys. złotych.

Zbyt radjosprzętu w tym samym okresie wyniósł: aparaty detektorowe 14 tys. szt. (397 tys. złotych), aparaty lampowe 43 tys. sztuk (8.547 tys. złotych), kondensatory 174 tys. szt. (279 tys. złotych), transformatorki 30 tys. szt. (218 tys. złotych).

BLISKI WSCHÓD

— SYTUACJA GOSPODARCZA PALESTYNY W WYNIKU OSTATNICH WYPADKÓW. Obecne wypadki w Palestynie odbiły się w dotkliwy sposób na życiu gospodarczem kraju. Handel arabski jest od trzech miesięcy zupełnie sparaliżowany w wyniku strajku generalnego, który również nie pozostał bez wpływu na ukształtowanie się sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej Palestyny. Import towarów, poza artykułami pierwszej potrzeby, spadł do minimum, powodując równocześnie znaczne uszczuplenie dochodów z opłat celnych, stanowiących, jak wiadomo największą pozycję wpływów skarbu palestyńskiego. Już obecnie rząd palestyński zapowiedział znaczną redukcję wydatków budżetowych, w szczególności w dziedzinie robót publicznych, zdrowotności publicznej oraz szkolnictwa.

Ponadto zaznacza się spadek produkcji miejscowej ze względu na zmniejszone zapotrzebowanie wewnętrzne kraju.

Najbardziej dotknięte strajkiem są arabskie sfery kupieckie. Pewna część kupców arabskich czyniła próby wyłamania się spod dyscypliny strajkowej, wnosząc na ręce władz memorjały, domagające się rychłego zlikwidowania anormalnych stosunków. Nie ośmielają się oni jednak otworzyć sklepów i biur w obawie przed zamachami terorystycznemi.

Obecna sytuacja w Palestynie daje się w silnym stopniu odczuć również na rynku syryjskim, gdyż od trzech miesięcy stosunki handlowe między temi krajami, dotychczas bardzo żywe, zupełnie ustały.

AMERYKA

— ZBIORY W AMERYCE. Ukazało się sprawozdanie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, omawiające sytuację na międzynarodowym rynku zbożowym.

Według sprawozdania tego, obszar uprawy pszenicy ozimej w St. Zjednoczonych wynosi ok. 15 milj. hektarów, t. j. więcej o 13,6 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Przypuszczalny zbiór pszenicy ozimej wyniesie ok. 13,9 milj. tonn wobec 12,6 milj. tonn w roku poprzednim. Obszar uprawy pszenicy jarej w St. Zjedn. zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 25 proc. Wskutek panującej suszy zbiór pszenicy jarej oceniany jest przez Instytut na 3,4 milj. tonn wobec 4,3 milj. tonn w roku ubiegłym. Całkowity zbiór pszenicy może wynieść ok. 17,3 milj. tonn t. j. około 2,4 procent więcej niż w roku poprzednim. W kołach zbożowych spodziewają się, że wyniki zbiorów w St. Zjedn. zaledwie wystarczą na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania.

Z południowej półkuli wymienione zostało urzędowe oszacowanie zbioru kukurydz ocenianego w wysokości 9,6 milj. tonn t. j. mniej więcej na ostatnio notowanym poziomie. Podkreślają, że okres deszczów pozostał bez wpływu na ilość zbioru, jednakże jakościowa wartość ziarna jest mniej zadawalająca.

KAZIMIERZ LEĆZYCKI 11

EMIGRANCI

Powieść

Zresztą do zięcia jeszcze trochę dalej, ale synowa murowana. Jurek jest więcej egzaltowany odemnie i utrzymuje, że czas już najwyższy położyć kres walce klas w sposób bardzo przyjemny dla obu stron (własne słowa mego brata). Utrzymuje dalej, że właściwym twórcą Niepodległości Polski w sensie symbolicznym jest Włodzimierz Tetmajer. Idealiści krakowscy, mówi Jurek, zbliżyli Bronowice do Polski, żeniąc się więc z Hanką, zbliżę Allegrange do Wilna. Sądzę, że w tych żartach jest więcej Jurkowego zamiaru, niż nawet jemu samemu się wydaje.

Bo trzeba przyznać, że Hanka jest więcej niż śliczna. Wprost niepodobna sobie wyobrazić, że w tem środowisku, tak brutalnem, mogła wyrość taka mimoza z urody i usposobienia. Jedynie może na scenie jest inną, staje się więcej Karmen'owatą, a wówczas chłopcy na widowni poprostu szaleją. Pozatem ma bardzo ładny głos.

Takiej synowej będą mamie zazdrościć, ręczę za to!

Nie Mamusia nie pisze w ostatnim liście co się u nas dzieje. Bardzo nam przykro, że nie możemy nic posłać. Jurek po skończeniu półrocznej praktyki ma już tutaj zapewnioną posadę, ale zapłacą mu chyba nie więcej, jak 1.000 franków miesięcznie. Ja mam dostać drugą szkołę na przedmieściu, gdzie dotychczas uczy robotnik, który sam niewiele umie. Zadecyduje o tem w tych dniach mądrala, t. j. Komitet Towarzystw Robotniczych i zdaje się, że na moją korzyść. Wówczas otrzymam drugie 500 fr., które wam prześlę na podatki.

Jak się miewa Babunia i kochany pan Karol. Szkoda, że Babunia nie może się sama przekonać, jak zupełnie inaczej wygląda świat Allegrange, niż Jej wyobrażenia o tym świecie.

Ściskam Was wszystkich serdecznie

Anka.

P. S. 1-e: podczas tegorocznych wakacyj włóczę się po Francji. Paryż, Wandea, Chamonixe. Następnie już u was.

P. S. II-ie... jak się miewają moje kwiaty.

P. S. Za konfitury dziękujemy serdecznie, ale tutaj tańsze i lepsze. Wędliny bardzo się przydadzą. Francuzi nie umieją robić dobrych wędlin.

P. S. 4-te... przypuszczam, że Iskra nie sprzedana.

Całuję.

Anka.

P. S. Bardzo tęsknię czasami do Was.

P. S. II-gie (i napewno ostatnie): Proszę serdecznie pozdrowić p. Karola.

Anka.

P. S. moje! Przepraszam, że nie piszę listu, ale Mama wie, że odznaczałem się zawsze w rodzinie wybitnym analfabetyzmem. Mówiąc krótko, językiem warstwy, w której jestem zakochany... „Zdrów, czego i mamie życzę"!

Jurek.

Straszna zima lotaryńska! Dni, tygodnie, miesiące, deszcz, deszcz, deszcz! Mozela stała się wielką, jak morze i oblała z trzech stron Allegrange. Wyspa d'Esch, na której odbywały się jesienią ćwiczenia sokolskie — pod wodą. Wody Mozeli podchodzą prawie do pięknej alei kasztanów na miejscu na którem stoi kafejka Rójcika.

W piwnicy Rójcika zjawiła się woda co dało powód do żartów całej kolonji. Jurek utrzymywał, że sumienie ruszyło wreszcie Rójcikowe beczki z winem. 50% ludności choruje na grypę. Anka Roztocka miała ją również w nader ciężkim stopniu. Przy tej sposobności przekonała się, że baby—emigrantki umieją nietylko plotkować. Matki jej uczniów i uczennic, zjawiały się co godzinę z węglem, rosołem, owocami, gazetami i grzanem winem. W pokoju było niemożliwie gorąco i duszno. Nieraz chora wołałaby ażeby o niej zapomniano. Potem jednak wzruszyła ją dobroć tych ludzi prostych i szorstkich, którzy w początkach jej pracy nauczycielskiej odnosili się do niej zupełnie inaczej.

Dzieci powitały ją, tak serdecznie, kiedy się zjawiła w szkole po chorobie, iż nigdy nie była by się tego spodziewała. Śliczna Hela Lika rzuciła się jej na szyję, prymus klasy, Zenek Malecki, ukulnie Anki, skłonił się szarmancko i wyrecytował jakiś wierszyk. Zwykle zachmurzona Kazia Karolakówna rozjaśniła się, jakgdyby słońce przebiło nagle chury nad Mozelą. Śliczna westfalanka Jadzia Wiszczeszyńska, wysłała na powitanie nauczycielki swój najpiękniejszy uśmiech. Reszta dzieci starała się usunąć z drogi swoich kolegów, ażeby móc zbliżyć się do pani nauczycielki. Jakże dawne były to czasy, kiedy klasa okrzuciła ją na korytarzu... kupionemi przez nią cukierkami.

(D. c. n.)

„Czarny gabinet" agencji pocztowej w Konwaliszkach

7-go stycznia 1935 roku do naczelnika Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie wpłynęła skarga, podpisana 14 nazwiskami mieszkańców Konwaliszek, której ostrze skierowane było przeciwko kierowniczce agencji pocztowej w tej mieścinie p. Wandzie Szulikowskiej.

Autorzy skargi zarzucali mianowicie kierowniczce wcale wcale nieładne rzeczy: urzęduje, kiedy jej się podoba, czytuje prywatną korespondencję. Wszystkie gazety nadchodzące dla mieszkańców Konwaliszek i okolicy przetrzymuje u siebie, wpierw przeczyta je, a dopiero następnego dnia oddaje adresatom itp. Słowem zarzucali jej siedem grzechów śmiertelnych.

Inspektor pocztowy p. Spondrowski otrzymał od p. prezesa polecenie zbadać dokładnie tę sprawę.

Dochodzenie wykazało zgoła co innego, a mianowicie, że skarga jest sfabrykowana bezpodstawnie, że p. Wanda Szulikowska wywiązuje się bardzo dobrze ze swych obowiązków, a mieszkańcy Konwaliszek są z kierowniczki swej agencji zadowoleni i, że... podpisy na skardze były sfałszowane

Sprawa oparła się o policję. Wszczęto dochodzenie. Któż był zainteresowany w tem, by oszkalować Szulikowską? Policja wyjaśniła: Autorem skargi i „opinji społecznej" był syn miejscowego sołtysa Marjan Dorniak. Młodzieniec nieszczęśliwie kochał się w Szulikowskiej, a gdy spotkał się z kategoryczną odprawą, uplanował zemstę. Wystylizował skargę i podpisał 14 obywateli Konwaliszek.

Wczoraj Dorniak zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego oskarżony o zniesławienie Szulikowskiej oraz o sfałszowanie podpisów

Sąd skazał Dorniaka na 1 rok więzienia, darowując mu połowę kary na podstawie amnestji. Resztę będzie musiał odsiedzieć. (c).

Człowiek który zatęsknił do więzienia...

Dyżurny wydziału śledczego miał wczoraj wieczorem niezwykłego interesanta. Wszedł pewnym krokiem do pokoju, otarł perlisty pot spływający z czoła i oświadczył:

— Proszę mnie aresztować! Poszukiwany jestem za zbrodnię...

Był to Jan Wojciechowski ze wsi Sałata, gminy rzeszańskiej i oświadczył, że jest poszukiwany jako ukrywający się przed odbyciem kary 6-miesięcznego więzienia za zadanie swemu sąsiadowi ciężkiego uszkodzenia ciała.

Wojciechowski mówił spokojnie. Dyżurny wezwał policjanta i kazał odstawić człowieka, który zatęsknił do więzienia, do aresztu.

— Jutro prześlę was do więzienia — oświadczył dyżurny.

Lecz omylił się. Nazajutrz zbadano sprawę Wojciechowskiego z Sałaty i okazało się, że żaden wyrok sądowy nie ciąży na nim, że żadnego przestępstwa nie dokonał i że całą historję z zadaniem ciężkiego uszkodzenia ciała oraz 6-miesięcznem więzieniem — zmyślił.

— Pocóż to robiliście? — pytano go.

Odpowiedział szorstko i lakonicznie.

— Chcę siedzieć w więzieniu

Wojciechowskiego zwolniono. Niechętnie opuścił celę aresztu. Był tak nieszczęśliwy, jak Chaplin w swym ostatnim filmie, kiedy za bohaterskie stłumienie buntu więziennego odzysku je jako łaskę — wolność.

Może Wojciechowski był głodny? Może nie miał dachu nad głową? (c)

Zwłoki noworodka na cmentarzu

W dniu 16 bm. na cmentarzu rz.-kat. około Widz. w pow. brasławskim w dole, znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej w stanie początkowego rozkładu. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie trwa.

KRONIKA

Czwartek 23 Lipiec

Dziś: Apolinarego i Teofila
Jutro: Kunegundy i Krystyny

Wschod słońca—godz. 3 m. 14
Zachód słońca—godz. 7 m 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22.VII 1936 r

Ciśnienie 756
Temp. średnia +20
Temp. najw. +26
Temp. najn. +18
Opad 9,2
Wiatr: południ.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: po poł. burza, deszcz

— **Przepowiednia pogody według P. I. M, do wieczora dnia 23 lipca 1936 r.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, jednak miejscami przelotne deszcze.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAŚLUBINY: 1) Kawecki Bohdan — Falkowska Idalja; 2) Bukowski Bolesław — Borsówna Helena; 3) Woźnicki Jan — Jurgielewiczówna Stefanja; 3) Bieman Wiktor-Witold — Włodarczykówna Helena.

— ZGON: Jakuczan Feliks, dozorca, lat 64.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Chowańczak; dr. Grzywiński Jan; Żurkowski Stanisław z Warszawy; dyr. Mianowski Henryk z Krakowa; dr. Jachimski Jan z Krakowa; Radimska Zofja z Czechosłowacji; Lasocki; Fenigsztejn Maurycy, kupiec z Warszawy; Ziembiński Stanisław i Grolicki, artyści teatru z Warszawy; Dalewski Jan, kier. Oddz. Kom. Rządu m. Warszawy; Gancarek Marja z Warszawy; Briskin Henryk, przedst. firm futrzanych z Warszawy; Fabis Padoa z Włoch; dr. Bigo Tadeusz Antoni ze Lwowa.

MIEJSKA.

— WYCIECZKA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. W dniach 21 i 22 bm. Wilno gościło wycieczkę Kursu Sportowego Z. N. P. Okręgu Warszawskiego z Augustowa w liczbie 100 osób. Zwiedzanie miasta rozpoczęło się od złożenia hołdu na Rossie. W drugim dn. uczestnicy wycieczki zwiedzili Troki i II Międzynarodowe Targi Futrzarskie.

— TURYŚCI. Dzięki ulgowym przejazdom, uzyskanym przez Ligę Popierania Turystyki w mieście daje się zaobserwować wzmożony ruch turystyczny. Codziennie na ulicach spotyka się grupy turystów, którzy pod kierownictwem przewodników Związku Propagandy Turystycznej zwiedzają ciekawe objekty. Większość przyjezdnych nie ogranicza się do zwiedzania miasta i chętnie bierze udział w wycieczkach zamiejskich. Największem powodzeniem cieszą się Troki i Narocz. Ruch turystyczny przyczynił się do ożywienia ruchu gospodarczego. Restauracje, cukiernie, jadłodajnie, a wreszcie teatr i kina odczuwają korzyści płynące z wzmożenia ruchu turystycznego.

— UMORZENIE PODATKÓW I OPŁAT MIEJSKICH. W ciągu ostatniego miesiąca Zarząd miasta umorzył zaległe podatki i opłaty miejskie na sumę przeszło 15.000 złotych. Umorzeniu uległy podatki z lat ubiegłych, których ściągnięcie w obecnej chwili było problematyczne.

— WYPŁATA ZASIŁKÓW REZERWISTOM. W roku bieżącym referat wojskowy Zarządu m wypłacił 70 rezerwistom zasiłki dla ich rodzin. Akcja wypłaty zasiłków trwa.

— JEZDNIE NA TROCKIEJ I ZAWALNEJ. W końcu przyszłego miesiąca magistrat przystąpić ma do budowy jezdni z kostki kamiennej na ul. Trockiej i Zawalnej.

GOSPODARCZA.

— RZEŹNICY NIE PŁACĄ ZALEGŁOŚCI. Izba Skarbowa wysłała do organizacyj branży mięsnej pismo, w którem zaznacza, że lustracja poboru na rzeźni zaliczek i zaległości państwowego podatku przemysłowego od obrotu wykazała, że szereg płatników branży mięsnej w Wilnie systematycznie uchyla się d dokonywania wpłat na poczet zaległości.

Izba Skarbowa nadmienia, że nadal takiego stanu tolerować nie będzie i zaznacza, że w wypadku dalszego uchylania się od płacenia stawek władze skarbowe jeszcze w bieżącym miesiącu zastosują względem opornych płatników energiczną, indywidualną egzekucję.

Do pisma dołączyła Izba Skarbowa listę 33 uchylający się płatników. (m).

— POMYSLNY EFEKT ZARZĄDZENIA MINISTERSTWA SKARBU. W swoim czasie donosiliśmy o zarządzeniu władz skarbowych zezwalającem rzemieślnikom poczynając od 1-go lipca do końca r/b. na zatrudnienie robotników bez konieczności wykupienia świadectwa przemysłowego wyższej kategorji. Ulga ta dała już odpowiedni efekt. Najwyraźniej występuje zwiększenie liczby robotników w drobnym przemyśle i rzemiośle.

W szeregu wypadków, gdy rzemieślnik pracował sam lub z pomocą jednej siły najemnej, liczba procowników została zwiększona do 3, 4, a nawet 5.

— KUŚNIERZE WILEŃSCY NAWIĄZUJĄ KONTAKT Z ZAGRANICĄ. Jak się dowiadujemy, kuśnierze wileńscy podjęli próbę eksportu swych wyrobów na teren państw bałtyckich. Pertraktacje były w szeregu wypadków pomyślny wynik. W związku z tem z Wilna odeszło już do Łotwy i Estonji kilka próbnych transportów.

WOJSKOWA.

— NAJBLIŻSZE DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ wyznaczone zostało na dzień 26 sierpnia, w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Stawić się muszą wszyscy ci, którzy w swoim czasie nie uregulowali stosunku do wojska.

ROŻNE

— **W niedzielę nad NAROCZ.** Zachęcony powodzeniem wycieczki, jaka się odbyła ubiegłej niedzieli, Związek Propagandy Turystycznej organizuje II kolejną wycieczkę nad jez Narocz. Wycieczka wyruszy w niedzielę 26 o g. 6 rano z przed lokalu Z. P. T. — Mickiewicza 32. — Powrót o godzinie 22. W ten sposób nad największem jeziorem w Polsce można będzie spędzić 9—10 godzin. Idealna kąpiel, kajaki i żaglówki, które można wynająć za minimalną opłatą, mogą uprzyjemnić pobyt.

Koszt przejazdu w obie strony 9 zł.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela Związek Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32. tel. 21—20) w godz. 9—15 i 17—19 do soboty włącznie.

Wycieczka wyrusza i wraca ściśle w podanych godzinach. Zapisy bezpośrednio przed wyruszeniem wycieczki nie są przyjmowane. — Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów.

— **Bogata bibljoteka po d-rze Landauu w Żyd. Instytucie Naukowym.** Spadkobiercy d-ra Alfreda Landaua, honorowego członka Sekcji Filologicznej Żyd. Inst. Naukowego w Wilnie, przekazali Ż. I. N. manuskrypty zmarłego uczonego oraz część żydowską i ogólną dzieł językoznawczych i folklorystycznych jego bibljoteki. Ż. I. N. zobowiązał się przygotować do druku słownik etymologiczny jęz. żydowskiego, któremu dr Landau poświęci. znaczną część swego życia oraz wydać go zgodnie z planami autora. Dar spadkobierców przybył już do Wilna i został jako oddzielny zbiór umieszczony w magazynach bibljoteki Ż. I. N. (m)

Samobójstwo 11-letniej dziewczyny

W folwarku Pogórze, gm. Kuków, pow. grodzieńskiego powiesiła się w ogrodzie 11-letnia Regina Rydzewska uczennica drugiej klasy gimnazjum w Suwałkach, przebywająca na wakacjach u rodziców. Denatkę zauważono po upływie dłuższego czasu tak, że wszelki ratunek okazał się spóźniony. Przyczyna samobójczej śmierci dziecka nie ustalona.

Łobuzy podpalali las

21 bm. Smugielski Leon, gajowy Lasów Państwowych w czasie służby natknął się na 3-ch osobników, podpalających rozmyślnie las. Na widok gajowego sprawcy rzucili się do ucieczki, lecz jednego z nich gajowy zatrzymał i doprowadził do posterunku w Olkienikach.

Zatrzymanym okazał się Piciukon's Jan, lat 12, mieszk. wsi Werbusze, gm. olkienickiej, który zeznał, że las podpalał wspólnie z Bierełonisem Józefem, lat 16 i Grożą Stanisławem, lat 10 z tejże wsi. Pożar zlokalizowano. Strat nie ma.

Tajemnica lasu Jaszuńskiego

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o odnalezieniu obgryzionego szkieletu ludzkiego w lesie pod Paszunami, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Gajowy Aleksander Jagiełło znalazł szkielet w odległości 100 metrów od traktu Wilno — Lida. Kości były częściowo porozrzucane. Na niektórych wyraźnie widniały ślady kłów. Ponadto obok kości znaleziono dwie próżne flaszki od wódki, sznurowane buciki oraz strzępy ubrania.

Żadnych dokumentów nie znaleziono. Wiadomość o makabrycznem znalezieniu wywołała żywe zainteresowanie wśród okolicznych mieszkańców. Zgłaszają się krewni rozmaitych zaginionych. Wśród okolicznej ludności kursują rozmaite wersje. (c).

Utonął w Drujce

Świdziński Jan, mieszkaniec kol. Repieńszczyzna, gm. słobódzkiej, pow. brasławski w nocy 19 bm. w czasie łowienia ryb utonął w rzece Drujce. Zwłoki wydobyto.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 23 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Giełda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12.03: Koncert; 12,55: Kącik dla młodzieży wiejskiej; 13,05: Dziennik południ.; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Odc. powieściowy; 15.38: Życie kult.; 13,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Skarb w kominie" — opow. dla dzieci; 16,00: Koncert popularny; 16.45: Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka — odczyt wygł. J. Majewski; 17,00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. Mandolinistów i Dunki Sleczkowskiej; 17,50: „Najgorsza przygoda" — pog. wygł. T. Bulsiewicz; 18.00: „Dla chleba" — wygł. Wanda Boyé; 18,15: Nowe płyty jazzowe; 18,30: Na włóczęgę! — rady dla turystów; 18,40: Koncert rekl.; 18,45: Reklama K. K. O.; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: Teatr Wyobraźni nadaje słuch. B. Shaw'a „Zaloty wiejskie"; 19.40: Recital fortep. Marji Dońskiej; 20,10: „Wizja Babuni" — aud. muzyczna; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogad. aktualna; 21,00: Nasze pieśni — odśpiewa Edward Bender; 21,30: Antoni Aroński — Kwintet fortep.; 22,00: Wiad. sportowe; 22,15: Muzyka taneczna; 22,55: Ostat. wiad.

PIĄTEK, dnia 24 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzien. por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12.03: Leoncavallo — I akt op. „Pajace"; 12,55: „Zawartość plecaka" — pog. wygł. Józef Lewon; 13.05: Dzien. poł.; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Odc. powieściowy; 15.38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i kurs statków; — 15,45: Rozmowa z chorymi; 16,00; Kreisler — Burmester — transkrypje i oryg. kompozycje; 16,45; Oddziały lotne POW. — bataljon warszawski — odczyt wygł. W. Jędrzejewicz; 17,00: Recital śpiewaczy — Mariss Vetras; 17,30: Drobiazgi skrzypcowe; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Rezerwa; 18,10: Piosenki; 18.25: „O paru włóczęgach" felj. dr. W. Korabiewicza; 18,40: Koncert rekl.; 19,50: Biuro Studjów rozm. ze słuch.; 19,00: Wielki koncert polskiej muzyki z Wawelu; 20,10: D. c. koncertu; 20,50: Dzien. wieczorny; 21,00: Pogad. aktualna; 21,05 Muzyka nastrojowa; 22,10: Wiad. sportowe; 22,25: „Naprzełaj przez apollińskie gaje" — djalog pomiędzy St. Flukowskim i Janem Kottem. — 22,55: Ostatnie wiadomości.

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we czwartek dnia 23 lipca r/b. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni gra doskonałą, cieszącą się wielkiem powodzeniem sensacyjną sztukę amerykańską Ayn Randa „KTO ZABIŁ?" z Lilą Zielińską, S Siezieniewskim i S. Środką w rolach głównych. W dzisiejszem przedstawieniu w roli przysięgłych mogą wziąć udział Panie. Reżyserja W. Czengerego. Ceny zniżone.

— Ostatnie przedstawienie „CUDZIK I S-KA" po cenach propagandowych. Jutro w piątek, dn. 24 lipca o godz. 8.15 wiecz. — Teatr Letni gra po raz ostatni wspaniałą komedję w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „CUDZIK I S-KA" po cenach propagandowych.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE LETNIM. Wczoraj przyjechał z Warszawy reżyser z TKKT. Zbigniew Ziembicki i rozpoczął próby z nowej sztuki Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „POWRÓT MAMY", którą reżyserował w Warszawie w Teatrze Nowym. W głównych męskich rolach wystąpią gościnnie St. Grolicki i Z. Ziembiński. Premjera odbędzie się dnia 1-go sierpnia 1936 r.

Na wileńskim bruku

13-LETNI ZŁODZIEJ.

Wczoraj znowu ujęto 13-letniego złodzieja. Okazał się nim Rafał Żwirblis (M. Pohulanka 11). Chłopaczek wlazł do sklepu czapek przy ul. Wielkiej 53 i usiłował skraść pieniądze z szufiady.

13-letniego włamywacza skierowano do Izby zatrzymań. (c).

NIEMIŁE ŻYCIE.

W jednem z mieszkań przy ul. Kalwaryjskiej 8 rozegrał się dramat. 18-letnia Róża Krasyłszczykówna zażyła większej dawki esencji octowej. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba.

Na sąsiadów wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie. Pamiętają oni, że przed kilku laty w ten sam sposób pozbawiła się życia matka młodej desperatki. (c).

PONAD SIŁY...

Na ul. Tyzenhauzowskiej szła chodnikiem ubrana po wiejsku kobieta Nagle zatoczyła się, krzyknęła: „O Jezu"! i osunęła się na jezdnię.

Zebrał się tłum. Policjant wezwał karetkę pogotowia. Zasłabłą przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że nazywa się Józefa Malowa i pochodzi z Oran.

Malowa udała się piechotą z Oran do Święcian, gdzie ma podobno rodzinę. Spowodu chronicznego niedojadania straciła siły. (c).

Eksploatacja nieletnich

Ustawy państwowe w Polsce występują w obronie nieletnich. Chronią ich m. in. przed eksploatacją przez pracodawców. Inspektorzy pracy stają w ich obronie, lecz tem niemniej problem eksploatacji nieletnich pracowników przez niesumiennych pracodawców nie jest uregulowany.

W praktyce

z wyzyskiem nieletnich pracowników

spotkać się można na każdym kroku.

Wczoraj do policji wpłynął charakterystyczny meldunek. Do I-go komisarjatu zgłosiła się mieszkanka Wilna A. Laftowa (ulica Straszuna Nr. 10) i zameldowała o zaginięciu swego 18 letniego syna Dawida. Powód podała chyba dotychczas w takich wypadkach

nienotowany:

chłopiec zbiegł z rozpaczy spowodu nieprawdopodobnego wyzysku, uprawianego przez pracodawcę.

Zwracamy się po bliższe szczegóły do matki zaginionego chłopca. Wchodzimy do małego mieszkanka w samym rogu podwórka. Przez okno przenika do pokoju bardzo mało światła. Kobieta o czerwonych

zapłakanych oczach

powiada:

Syn mój pracował u elektromontera Emesa. Jest to

znany działacz wśród rzemieślników żydowskich.

Kandyduje podobno do Rady Gm. Żyd.

Chłopiec pobierał wynagrodzenie, którego nie można nawet określić tem mianem. Jest to raczej

parodja wynagrodzenia:

2 zł. 50 gr. tygodniowo.

Pracował bardzo dużo. Ostatnio pracodawca jego prowadził pewne roboty elektrotechniczne w Wołokumpji. Chłopiec co rana pędził

na piechotę do Wołokumpji

następnie wracał zmęczony do domu. Zdarzało się, że drogę tę odbywał dwa razy dziennie.

Ostatnio wydarzył się wypadek, że podczas pracy uszkodził kontakt elektryczny. Przy niedzielnym rozrachunku pracodawca wypłacił mu... 2 złote,

potrącając 50 gr.

za uszkodzony kontakt.

Dawid Luft powrócił do domu zgryziony. Z oczu płynęły strumieniami łzy.

Dłużej nie mogę tego wytrzymać!!

— oświadczył matce. „To jest niesłychane Porzucę mego pracodawcę.

Matka usiłowała wpłynąć na niego uspakajająco.

— Musisz pracować — mówiła. — Jeszcze czasy się polepszą. Znajdziesz lepszą pracę. Te dwa złote 50 groszy są nam potrzebne w naszym budżecie..

Chłopiec nic nie odpowiedział i tego samego dnia zbiegł. Zaginął. Matka jest obecnie pełna trwogi.

— Bóg jedyny wie, do czego jest zdolny z rozpaczy.

Boję się by nie popełnił jakiegoś szaleństwa..."

Policja wdrożyła poszukiwania za zaginionym. Należy spodziewać się, że chłopiec się odnajdzie. Ale nietylko o to chodzi. Sprawa jest znamienna, odsłania bowiem i uwypukla wyraziście jeszcze jedną bolączkę, jaką jest eksploatacja nieletnich (c)

Gorzki koniec



Ogromna susza wypędziła farmerów z ich posiadłości. Sprzęty zostawiają, a sami opuszczają nawiedzone przez posuchę okolice. Na ilustracji — jeden z takich smutnych obrazków. —

Dla wyjeżdżających do dworów nema zniżek kolejowych

Związek Ziemian Woj. Wileńskiego zwrócił się do Min. Komunikacji z prośbą o przyznanie ulg kolejowych dla letników, wyjeżdżających do dworów. Min. Komunikacji zajęło wobec tego wniosku stanowisko negatywne, wychodząc z założenia, że ulgi dla wyjeżdżających do uzdrowisk mają na celu poparcie odpowiednio urządzonych i ustawowo uznanych uzdrowisk, które wymagają szczególniejszego poparcia, jako miejscowości, które porobiły znaczne inwestycje dla udogodnienia kuracjuszom pobytu.

Ruch do dworów, oparty na taniej kalkulacji pobytu, nie wymaga szczególnego poparcia ze strony kolei tem bardziej, że taryfa osobowa przy wyjazdach na dalekie przestrzenie zawera premję w postaci dyferencji stawek.

Dr. Kaj Małkowska zmarła na chorobę serca

Jak już donosiliśmy, prokuratura, chcąc wyjaśnić przyczynę zgonu lekarki dr. Kaj Małkowskiej zarządziła dokonanie sekcji zwłok.

Dowiadujemy się, że sekcja całkowicie obaliła wersję, że śmierć p. Małkowskiej była skutkiem zatrucia.

Zmarła cierpiała na serce i ta choroba była przyczyną zgonu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40 Redaktor odp. Ludwik Jankowski.